

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | w sytyl. 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petiowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz peti. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Nieuzasadnione zarzuty.

Dzienniki galicyjskie zabierają teraz dopiero głos w sprawie koncentracji stronnictw w Królestwie, gdy na szpaltach pism warszawskich dyskusja już się właściwie skończyła, nie dając na razie żadnych pozytywnych rezultatów. Nie znaczy to zresztą, że sprawa koncentracji została zaniechana, wrócić ona musi w odpowiedniejszej chwili na porządek dzienny i dlatego wszelkie, nawet spóźnione uwagi i wątpliwości należy oświetlać odpowiednio i wyjaśniać.

Niewątpliwie ta sprawa była między innymi przedmiotem obrad zjazdu delegatów stronnictwa demokratyczno-narodowego w Królestwie, który się w tych dniach odbył. Nie wiemy dokładnie dotychczas, jak sprawę rozstrzygnięto, nie wątpimy jednak, że uchwały wypadły przychylnie dla projektowanej koncentracji, a właściwie koordynacji stronnictw.

Już wiosenna kampania wyborcza, jakkolwiek stronnictwo demokratyczno-narodowe, dzięki swojej organizacji, rozporządzało ogromną większością głosów w całym kraju, z wyjątkiem gubernii suwalskiej, odbywała się pod hasłem solidarności żywiołów narodowych. Nie przeczy bynajmniej temu fakt, że przeszli prawie wyłącznie demokraci narodowi. Wyjątki bowiem, dopuszczone celowo w kilku guberniach, gdzie demokracja narodowa zupełną miała przewagę, stwierdzają właśnie zasadę.

Jakkolwiek jednolitość partyjna przedstawicielstwa Królestwa w Dumie nie była z wielu względów pożądaną, była jednak konieczną. Należało bowiem stwierdzić dobitnie zarówno wobec opinii polskiej, jak wobec rządu i stronnictw rosyjskich, że ogromna większość społeczeństwa polskiego, zwłaszcza zaś masa włościańska, solidaryzuje się z programem politycznym demokracji narodowej.

Obecnie warunki są inne. Najpilniejszym zadaniem jest walka z anarchią, niszczącą moralnie i materialnie kraj, walka, wymagająca skupienia wszystkich żywiołów narodowych. Niemniej ważnym zadaniem bliskiej przyszłości musi być uporczywa, systematyczna walka z rządem rosyjskim o prawa narodowe. I w tej walce zgodne współdziałanie wszystkich stronnictw narodowych jest pożądanem, nawet dla skuteczności jej koniecznem. Ewolucja pojęć politycznych, jaka odbyła się w ciągu ostatniego roku w społeczeństwie polskim w Królestwie, pozwala przypuszczać, że możliwym jest skoor-

dynowane współdziałanie stronnictw narodowych nie tylko w walce z anarchią, ale i w walce z rządem. W naturalnej konsekwencji tego przypuszczenia możliwa, a nawet potrzebną byłaby większa różnorodność przedstawicielstwa Królestwa w przyszłej Dumie.

Są jednak jeszcze pewne wątpliwości, które należy w dyskusji wyjaśnić, a dotyczą one przeważnie stronnictwa t. zw. realistów. W walce z anarchią pójdzie ono niewątpliwie solidarnie z demokracją narodową, ale w przewidywanej walce z rządem i w kampanii parlamentarnej w Dumie zachowanie się jego nie jest zupełnie pewnem.

Stronnictwo, panujące w kraju, a takim stronnictwem jest dzisiaj demokracja narodowa, ma prawo i obowiązek żądać od uczestników przyszłej koncentracji, czy koordynacji zupełnie pewnych rękojmi.

To nie znaczy wcale, że stronnictwo wszechpolskie chce, jak twierdzi „Przegląd” i „Dziennik Polski” nadal wszechwładnie rządzić w kraju. To znaczy tylko, że Demokracja Narodowa poczuwa się do odpowiedzialności za dalszy kierunek polityki narodowej i pragnie mieć gwarancję, że ta polityka nie pójdzie na manowce.

Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe jest jedynem w Królestwie, posiadającym nie tylko rozciągającą się na cały kraj organizację ogólnobywatelską, ale również ściłą, zaprawioną do celowego działania, sprawną organizację ludową.

Pod jego wpływami politycznymi i w zależności od niego istnieje Narodowy Związek robotniczy. Dzięki tej organizacji może nie tylko przeprowadzać wybory po swojej myśli, nie tylko zainicjować, ale i rozwinąć skutecznie każdą akcję polityczną w kraju, wreszcie ono tylko walczy czynnie z anarchią socjalistyczno-rewolucyjną.

Nie potrzebuje ono bynajmniej i nie szuka sojuszników. Ale czując się odpowiedzialnem za przyszłość kraju, za powodzenie walki i rozwój pracy narodowej, pragnie, jak słusznie powiada R. Dmowski „uczynić wszystko, aby żadne siły do tej pracy i tej walki nie były zmarnowane.”

Dlatego demokracja narodowa widzi chętnie udział innych stronnictw w życiu politycznem i pracy narodowej, gotowa jest nawet ułatwić im współdziałanie pewnemi ze swej strony ustępstwami, ale chce mieć gwarancję, że koncentracja czy koordynacja stronnictw oznacza ich zgodę na zasadnicze postulaty i najważniejsze zadania taktyczne polityki narodowej. To przeciwie-

nie jest chyba równoznaczne z żądaniem, żeby wszystkie stronnictwa „szły pod komendę wszechpolską”.

Owszem, niech każde stronnictwo zachowa swoją indywidualność polityczną i samodzielność, ale niech w zasadniczych sprawach, co do których zgoda nastąpiła, działa solidarnie z innymi skoordynowanymi stronnictwami.

„Przegląd” żąda „sojuszu równych z równymi”. Wszystkie stronnictwa skoordynowane powinny mieć równe prawa. Ale równość praw nie zmienia stosunku nierównych sił, a siła decyduje zawsze w akcji politycznej. Demokracja narodowa nie może przeciw wyrzec się swojej siły politycznej, na którą zresztą wszystkie stronnictwa, pragnące koncentracji najwięcej liczą, przede wszystkim w walce z anarchią.

W przededniu ważnych wypadków.

Wiedeń, 15 października.

(A) Bieżąca sesja delegacyjna, na połowę listopada zapowiedziana, nie będzie ani krótką, ani szablonową.

Dyskusja nad polityką zagraniczną i nad położeniem międzynarodowym Europy zajmie dużo miejsca, zmusi wielu ludzi do zabrania głosu. Słowa: „stoimy w przededniu ważnych wypadków” nie są tym razem frazesem, przeznaczonym do zapychania dziur w artykułach dziennikarskich. Stoimy istotnie w przededniu ważnych wypadków, podobnych tym, jak wojny Napoleońskie, jak walka Włochów o wywalczenie sobie niepodległości i jednolitości, jak dwie wojny, dzięki którym Prusy się wysunęły na czoło Niemiec i na pierwszą kontynentu europejskiego potęgę militarną.

Od 1877 roku nie było w Europie wielkiej wojny. Lat 29 bez rozlewu krwi — to w dziejach Europy, nawet nowożytnej, niezwykle długi okres czasu. W ciągu trzech dziesiątków lat dojrzewają nowe interesy, którym stare zawadzają coraz to dotkliwiej. Owa sprzeczność interesów doprowadza do wojny. Tak się stało w latach 1848—1849, 1859, 1861, 1866, 1870—1871.

Pełny przewrót stosunków prawnopństwowych w środku Europy, zatwierdzony pokojem frankfurckim w 1871 r., zapewnił naszemu kontynentowi spokój na czas dłuższy. Młode cesarstwo niemieckie potrzebowało szeregu lat, by się wewnętrznie skonsolidować. Dopó-

ryała tradycji, a kiedy z nią walczy, to tak, jakby walczyła z własnymi wnętrznościami. Prawdziwie, najczęściej nasz zajadły konserwatysta ma mniej w sobie rasy i tradycji, niż tu pierwszy z brzegu modernista i burzyciel. Tu każdy dziesiątek lat niemal ma swoich szpiceraczy i specjalistów — każdy niemal rok stulecia. Tu potrzebą każdego człowieka jest umieć odczuć i umieć odetchnąć atmosferą minionych epok.

Ani to jest szowinizm, ani patryotyzm nawet, ni wyłączność narodowa — tylko po prostu nałóg utrwalony w duszy datowania się nie od wczoraj. U nas niestety jasnie urodzony i taki „co sroce z pod ogona nie wypadł” głupi byłby, gdyby go z nienacka zagadnął, jak życie przeżył rodzonego jego dziad.

Podlegamy ciągle nieprzyzwoitemu złudzeniu, że to co było wczoraj, to jeszcze gdzieś jest, czeka na nas, przyjdzie do nas dziś, nasyci naszą leniwą ciekawość.

Dziwnie mało pamiętamy o tem, że czas spływa naprawdę bezpowrotnie — że czas to nurt życia, że w nurcie tym uchodzą na wieki myśli, uczucia, krew, z których my sami powstałi.

To też chodzim zbyt często po świecie, jak głupi Maciek co „zabacył matki”. I bez kontroli, bez rodowodu legną się w naszych duszach sprzeczne dziwolągi, obcują ze sobą razem żywe i umarłe nałogi, a my wobec nich często bezbronni, bo nieświadomi.

Jakże częsty wśród nas ten demokrat, który nawet nie wie jaki mu szlachcic z czupryny się kurzy — albo taki niby jasny pan, który nie domyśla się, jak śmierdzi chamem. Ale już najczęstszy to taki Polak, co polskość swoją nosi, nie odcyfrowawszy jej, na wiarę, jako ów chłop hieroglify „mentryki”, której nie przeczytał, bo czytać nie umie...

Nałóg motywowania i analizy przechodzi, niestety, w nałóg zręczenia, a to prowadzi na smutny padół publicystyki i stylistycznych kwiatów — więc dość już o tem.

W nostalgjach takich za minionem wczoraj narodu chwyta niekiedy strach, że znikną ostatnie czytelne znaki, że zamilkną ostatnie ucho dostępne echa przeszłości —

Żyjące apokryfy.

Nawiedza mię czasem żal za przeszłością, dziwny rodzaj nostalgii za zgiełkiem minionych czasów, za nieznaną memu pokoleniu wrzawą walk orężnych, za biwakami pod nocnym niebem, za wolnem koczowaniem w borach, pełnych zbrojnego ludu...

W tej niesłychanie unormowanej egzystencji literata, pisującego artykuły, klepiącego biedę i książki, śledzącego, a jakże, z literaturą i zajętego, rozumie się godziwą dbałością o swój własny modernizm — w tem przepychaniu się cokolwiek bezdusznem i mechanicznem przez życie — czasami coś z głębi duszy gra jak niesłyszana nigdy pobudka bojowa — wirują w pamięci nagle strzępy dawnych piosenek, z półki zdejmują jakieś pamiętniki „lekkokonnego (och, lekkomyślnego!) pułku włanów”, wszczynam gawędę z kimś, kto „pamięta te czasy”...

Jak dziwnie oczy idą w głąb twarz taką człowieka, który pamięta te czasy! Jaka niewypowiedziana żądza wypytania się, wywiedzenia wszystkiego — dziecinna, nieukożona żądza — nurtuje wtedy w duszy! Próżno, próżno oczy się zatapiają w cudzą twarz, próżno nacierać pytaniami — nie utuli nic tego dziwnego głodu za przeszłością, za nieprzeżytą, za nieswoją, jednak swoją epoką.

Nostalgii leczy tylko powrót do kraju: Jakież powrót możliwy do krainy minionych czasów?

Gadki, dużo, długo, gadać, co do z kim — ale z naocznym świadkiem, z takim, co daty zmienia wstecz, że aż ciarki idą, co może od niechcenia powiedzieć „kiedy staliśmy z legią w Burgas” albo „służyłem wtedy pod Mackiewiczem” albo „było nas trzech, ja, major i generał Wróblewski” albo „o, panie, pod Olszynką to było gorąco” albo „całą zimę uwijaliśmy się w Osmiańskim”.

Gadacz, pytać, powtarzać z dziką przyjemnością znane dobrze lub, niestety, niebardzo dobrze daty, nazwiska — znowu pytać, znowu gadać i wracać

do szczegółów i dziwować się naiwnie, że oto słyszy się o tych rzeczach, o których się czytało — gadki aż do zmęczenia, do późnej godziny i tak siebie, dziwną swoją niesamowitą nostalgię oszukać, umorzyć. — Tylko ten ratunek.

Takie chwile znam. Przeżywam nieraz ten nieracjonalny sentyment. To może nawiedzić w najnieodpowiedniejszej porze — np. wtedy gdy się czyta studium Waltera Patera o Boticellim lub gdy trzeba myśleć o jutrzejszym artykule.

Nałóg motywowania i analizy idzie krok w krok i za tem uczuciem. Wtedy stawia się już sobie kwestję po literacku — lub zgoda z jakiegoś „stanowiska”. Oto rzeczywistość strach pomyśleć, jak my, mimo patryotyzmu i roznarodowienia powszechnego — jak my bezduszni, powierzchownie zbywamy własną przeszłość! Jak mało u nas publikują dziś wspomnień, pamiętników — jak dają schodzić do grobu w milczeniu, takim, co by tyle mogli o przeszłości powiedzieć. — To nie modernizm nam przeszkadza tem się zajmować — och, nie. Modernizm na Zachodzie w niczem nie uskapił tej dzidy życia minionem życiem. Przeciwnie — tam w przeszłość bliższą i dalszą, swoją i obcą patrzą chciwie najsilniejsze, najpoważniejsze dusze. — Tam to i z modernizmem właśnie rozkrzewił się precudny, witrażowy kwiat eszeizmu historycznego. A jeden niepotargany związek łączący: każdego nowatora-Francuza ze wszystkiemi Francuzami wszystkich epok — to czasem jak w błysku, wiernem objawieniu wyczytać można w takich nawet skrajnych, wzlotnych egzystencyach, jak Rimbaud, w takich niesłychanie literackich pracownikach jak Schwob, w takich stylizowanych poetach, jak Regner. — Cóż mówić o pracy, setki takich jak bracia Margueritte, idący krwawym śladem „straszego roku”, jak pokłonna idzie miedzą — o takich, jak Paweł Adam, z balzakowskim bogactwem szkicujący w szeregu tomów rodowe drzewo dzisiejszego Francuza! A Maurycy Barres, szperacz wpływów wczorajszych w duszy jutra, a Elemir Bourge, marzytel historyczny o najsłabszych aspiracjach. Cała zresztą literatura francuzka pobudowuje się zawsze z najcenniejszego mate-

więc luźne jego członki się nie zrosły wzajemnie, dyplomacja niemiecka wyteżała pomysłowość i energię, celem utrzymania zupełnego pokoju w Europie. Wojna w 1877 r. wypadła wbrew jej woli. Uznała tedy za potrzebne skasować pokój w San Stefano, ponieważ w jego warunkach widziała zarodek nieuchronnych i ciągłych walk o żywiołowej sile, walk, których młoda Rzesza Niemiecka nie zdołałaby przetrzymać. W tem przekonaniu, że powszechny pokój w Europie jest Niemcom zjednoczonym w ciągu lat 30—40 tak potrzebnym, jak rybie woda, Bismarck obmyślił całą sieć tajnych i jawnych przymierzy odpornych. Był nawet gotów — jak przekonaliśmy się z pamiętników Hohenlohego — zdradzić Austro-Węgry, gdyby rozpoczęły wojnę z Rosją, byle tylko nie narażać Niemiec na wojnę na dwóch frontach.

Od dziesiątka lat następuje zmiana pod tym względem. Raz przedewszystkiem dlatego, że Prusy, niby *boa constrictor*, już strawiły zdobycę z r. 1866 i 1871. Czują potrzebę dalszej ekspansji. Zachciewa się im morza, granic rzecznych od wschodu, przyrostu ludności, pomnożenia autorytetu. Państwo, które literalnie z rozbojów powstało, musi rabować dalej, gdyż inaczej grozi mu zatrata. Partya wojskowa na dworze berlińskim ubiera ten apetyt na nowe ziemie, zdobycze i narody w szatę teoryjki, że armia marnieje, niby maszyna nieużywana, jeżeli w ciągu dłuższego szeregu lat nie miała sposobności wyciągnięcia szabli z pochwy. Podkreśla, że król Fryderyk Wilhelm II nie potrzebowałby kapitulować w Ołomuńcu (29 listopada 1850 r.) wobec polityki austriackiego prezesa ministrów Feliksa księcia Schwarzenberga, gdyby armia pruska nie była zdemoralizowana latami pokoju od 1815 r. w nudnej, idyotycznej służbie garnizonowej. Przypadek nadto sprawił, że w tym czasie, kiedy popęd do ekspansji w Prusiech wzrasta, na tronie zasiada monarcha, pozujący chętnie na Aleksandra Wielkiego, Cezara, Gustawa Adolfa, Napoleona. Ciągłe grozi, ciągle dzwoni ostrogami...

Nic dziwnego, że Europa jest zaalarmowana. Tworzy się koalicja nie celem rozbicia Prus, jak za Fryderyka Wielkiego, lecz celem powstrzymania ich od ekspansji. I tutaj otwierają się wobec Austro-Węgier dwie drogi. Pierwsza prowadzi w ramiona koalicji mniej albo więcej otwarcie. Na drugą wabi monarchię Habsburską dyplomacja pruska. Jest się nad czem namyśleć...

Owe dwie ewentualności będą tworzyły temat rozpraw w obu delegacjach. Dyplomacja pruska radaby w wojnie zacząć nieć do pomocy wojska austro-węgierskie. Przeznacza im przeciw tę samą rolę, którą Rzymianie wyznaczali dla wojsk, tak zwanych „auxiliarium”. Żołnierz monarchii Habsburskiej ma się bić i dawać zabijać „pour le roi de Prusse”. Nie jest to ani pojętne, ani korzystne...

Przystąpienie do koalicji naraża Austro-Węgry na zemstę Prus. Jest to polityka zyskowna, lecz niebezpieczna, ponieważ trudno przewidzieć, czy inni członkowie koalicji w porę przysłizbi monarchii z pomocą. Takty-

strach i naraz chęć łapania jeszcze tych ech, spisywania, notowania z żywych ust, z niezagasłych spojrzeń.

Nie o to wcale mi chodzi, aby w ten sposób ocalać jakąś prawdę ogólnohistoryczną, lub mnożyć przyczynki dla fachowych naciągaczy tej prawdy — historyków. To najmniejsza z trosk moich. Ale mi żal tych żywych egzystencji zbiegłych ongi na przedziwnych kolejach losu, na posługach koło spraw przegranych.

Te milknące echa chciałbym utrwalić i podać, jak same grały — z dysonansem życia, z fałszami w perspektywach, w zacieklności osobistych sądów i przeżytków. Tych ludzi z roku trzydziestego, sześćdziesiątego trzeciego, tych tułaczy dziwnych, tych co słuchali polskiej komendy, lub sami ją głosili — tak mało, tak coraz mniej. Czuję, że cokolwiek przyszłość ocali z ich najogólniejszych ideałów, to oni sami i pokolenia ich odsuną się rychło naprawdę z ludny kraj historii, kraj złudny, gdzie wygastem życiu wstecz nakazują bezsilne wskrzesić je doktryny i teorie.

Jacy oni byli, ci co jeszcze pamiętają, co sami jeszcze naocznie widzieli? Jacy oni tu między nami, nad grobem stoją? Jako się tamten wielki ogień zalamuje w tych drobnych, rozprószonych, gasnących iskierkach? Jaki rdzeń w tych przepalonych żużlach czasu się ostał?

Szukałem tych ludzi sam, chodziłem ku nim umyślnie, wprzód gnany tylko tęsknotą za nimi, potem już z literackiego wyrachowania. Okrochy jakiejś uczy karmiły smutny głód wspomnień. Ani moja wiara gasła, ani mocniej gorzała w tych spotkaniach. Zdawna policzone lzy widziałem w ludzkim oku, skarzyła się świadectwu zdawna niepomszczona krew w ich żalach, w gasnących ich wejrzeniach nie odbijała się całość dziejów, lecz ich własna dola — dola połamana, a jednak chwilami zazdrość budząca. Coś jednak chwyciło czasem za gardło, kiedy opowiadali, choć w naiwnych opowieściach starych ludzi łatwo było zapomnieć, przechwałkę, lub krzywy sąd odróżnić od lepszej prawdy.

Prawda! — nazbyt wielka Pani naszych usiłowań, jeśli nie ich Chochół. Któżby zresztą Prawdy szukał w życiu, a jeszcze w gasnącem życiu? — Ja szukałem w tych spotkaniach tylko głosu przeszłości, której byłem głodny — a oni byli jej Prawdy żywymi apokryfem.

ANTONI POTOCKI.

ka wyczekiwania chroni tylko pozornie od niebezpieczeństwa. Przyjaciół nie jedna, jątzy wszystkich. Delegacje muszą wynurzyć swe zapatrywania, aby zdjąć choć część odpowiedzialności z ramion kierowników nawy państwowej.

Wycieczka do Czernichowa.

Według programu ułożonego przez krakowski Zarząd powiatowy Kółek Rolniczych wspólnie z Komitetem urządzającym IV-ty Zjazd polskich prawników i ekonomistów — czwarty dzień Zjazdu miał być poświęconym zwiedzeniu instytucji czernichowskich oraz udziałowi w Zjeździe naszym Kółek Rolniczych.

To też o godzinie 12-ej w południe przybyła znaczna ilość członków Zjazdu praw. i ekonomistów. Między innymi przybył jeden z przewodniczących Zjazdu prawników i ekonom. mecenas Adam Woliński z Poznania, p. Dr. Zygmunt Rychłowski, dyrektor Banku ziemskiego w Poznaniu, mecenas Franciszek Nowodworski, b. poseł do Dumy, p. Szczęsny Poniatowski, prezes Łuckiego Towarzystwa rolniczego, były poseł do Dumy, p. Karol Szczaniecki, z Banku Ziemskiego w Poznaniu, dr. Kazimierz Hącia dyrektor Banku przemysłowców z Poznania, dr. Julian Trzciniński z Ostrowa w poznańskim, p. mecenas Stanisław von der Noot-Kijeński z Warszawy, p. Stefan Godlewski, redaktor „Słowa” w Warszawie, p. Bogdan Wasityński, redaktor „Ekonomisty” w Warszawie, p. Dr. Stanisław Kozicki, redaktor „Narodu” w Warszawie, p. Mieczysław Szybalski, radca sądu wyższego w Krakowie, członek Komitetu urządzającego zjazd prawników. ks. Stanisław Cynalewski, misjonarz z Patagonii, książę Paweł Woroniecki i p. Stanisław Bzowski, mecenas z Kalisza, p. Władysław Ankiewicz, rejent z Miechowa (Kr. Polsk.), p. dr. Wilhelm Dadlez, mecenas z Krakowa, dr. Wojciechowski, mecenas z Krakowa, p. Stanisław Bugajski, radca sądu w Liszkach, dr. Stanisław Lewicki ze Lwowa, i wielu innych, których nazwisk nie zdołaliśmy zanotować. Oprócz tego przybyło wielu członków Kółek roln. z powiatu krakowskiego, z Wł. Tetmajerem na czele. Rozpoczęto zwiedzanie od Kasy Oszczędności i pożyczek (Raiffeisena), gdzie dyrektor Zarządu Kasy ks. Władysław Jelonek powitał członków Zjazdu pięknym patriotycznym przemówieniem.

Rozdzielono między obecnych kilkadziesiąt egzemplarzy sprawozdania patronatu spółek oszczędności i pożyczek oraz pouczenia o zakładaniu takich spółek. Członkowie dyrekcji i rady nadzorczej udzielali przy tem szczegółowych objaśnień co do sposobu prowadzenia i działania spółek.

Z kasy Reiffeisenowskiej udali się wszyscy do bazaru Kółka rolniczego, gdzie p. Ignacy Górątkowski, w imieniu zarządu bazaru powitał zebranych i dał treściwe sprawozdanie o powstaniu przed 16 laty, rozwoju i obecnym stanie bazaru, jednego z większych sklepów wiejskich w Galicyi. Goście nasi szczególnie z za kordonu bardzo żywo interesowali się organizacją naszych sklepów wiejskich, stawiając szereg pytań do kierowników sklepu.

Następnie zwiedzono lokal praktycznych kursów handlowych (izbę szkolną i internat), utrzymywanych w Czernichowie przez Zarząd główny T. K. R. przy bazarze dla Kółek rolniczych. Tutaj również p. Górątkowski, jako kierownik tych kursów, wyjaśnił znaczenie i zakres nauki, udzielanej na kursach oraz wyniki otrzymane za cały czas istnienia kursów. Rozdzielono tutaj również między obcych po kilkadziesiąt egzemplarzy instrukcji dla sklepów Kółek rolniczych oraz instrukcji organizacyjnej dla praktycznych kursów handlowych w Czernichowie.

Następnie goście nasi przeszli do lokalu, zajmowanego wspólnie przez tutejsze Kółko rolnicze i miejscowe Koło T. S. L., które pomieściło tutaj swoją wypożyczalnię. W imieniu Koła T. S. L. powitał zebranych prezes Koła dr. Gustaw Malinowski i przedstawił obraz 6-letniej owocnej działalności Koła na polu oświaty ludowej, wskazał między innymi, że Koło utrzymuje 3 wypożyczalnie, w których posiada przeszło 1000 książek i w ciągu tego czasu wypożyczyło 20 tysięcy książek; obecnie Koło skrupowane bardzo w swojej oświatowej działalności brakiem obszerniejszego lokalu dla odczytów i przedstawień ludowych — postanowiło wybudować własnym kosztem Dom ludowy, na który to cel w kilku zaledwie miesiącach już zdołało zebrać około 500 koron i ma nadzieję, że w niedługim czasie przy wielkiej ofiarności swych członków zdoła doprowadzić swój zamiar do skutku.

W odpowiedzi na to sprawozdanie pp. mecenas Fr. Nowodworski i dr. Kazimierz Hącia, dyrektor Banku przemysłowego z Poznania, zaproponowali zebranym składkę na ten Dom ludowy w Czernichowie, co z zapalem przytwierdzono i zebrano 72 kor.

Po opuszczeniu lokalu Kółka rolniczego udali się wszyscy na plac targowy, gdzie ochotnicza straż pożarna, założona przy miejscowym Kółku rolniczym przez prof. dr. Dziame, pod komendą instruktora straży pożarnych K. R. p. Józefa Sroki wykonała zupełnie poprawnie praktyczne ćwiczenia, zyskując żywy poklask zebranych gości.

Koło godziny 2 rozpoczęto wraz z członkami Kółek, przybyłymi na Zjazd powiatowy, zwiedzanie Szkoły rolniczej, które trwało do godziny 4. Wyjaśnień udzielali profesorowie szkoły: ks. kapelan Jelonek (w zastęp-

stwie chorego dyrektora Sikorskiego), pp. Dziama, Nowakowski, Obrąpolski, Wojciechowski, Zawadzki, Surzycki i Kusche. Uwagę włościańskich członków Kółek roln. zwróciły szczególnie gabinety i muzea: hodowlane, rolnicze, botaniczne, zoologiczne i chemiczne.

O 4 rozpoczął prof. Kułi na dziedzińcu szkolnym swój wykład „o ważniejszych narzędziach rolniczych”, głównie plugach, demonstrując zarazem na porożstawianych licznie narzędziach roln. szkolnych. O 4:30 w sali rekreacyjnej szkolnej, udzielonej łaskawie na ten cel przez dyrekcję szkoły roln. zagaił Zjazd powiatowy prezes Zarządu powiatowego krak. p. Włodzimierz Tetmajer następującem przemówieniem:

„Szczęśliwy jestem, że dożyłem chwili, z której danem mi było przewodniczyć Zjazdowi Kółek roln. z powiatu naszego, przy współudziale drogich Braci ze wszystkich zaborów.

„Czasu wojny i krwawych zamieszek, których żadnemu pokoleniu Polaków nie oszczędziła historia, jako promień słońca, przedzierający się przez ciemne wały gromonośnych chmur, świta nam zawsze jutrzeńka nadziei.

„Czy tej jutrzni doczekamy? To zakryte przez naszymi oczami. Niechże jednak każdy z takich, jak obecny zjazdów będzie świadectwem, że naród polski wśród burz i zawiei dziejowej, nie przestał pracować nad odrodzeniem i odbudowaniem.

„Tem zaś śmieiej i z tem większą otuchą patrzmy w przyszłość, że dziś już nie cząstka, ale naród cały, bo i miliony ludu stają w szeregu.

„Gdy zaś lud polski rolny, ta ostoja ojczyzny wstanie, jak polska długa i szeroka, wierzymy święcie, że wtenczas dopiero prysną, jak bańka, zgubne między narodowe mrzonki, które nam tak często cel główny zasłaniają.

„Lud polski rolny kocha swą ziemię i tej wydrzeć sobie nieda.

„Jako glebae adscriptus, nieczuły jest na utopistyczne doktrynerstwo, które, gdy jego wyznawcy popadną w szal przesady, każe nawet uznać obelgi na symbolu niepodległości politycznej Polski.

Lud polski cieszy dzisiaj, że Ojczyzna patrzy nań, jako na swego zbawcę i poczuł się do obowiązku jej bronienia i odbudowania.

„A jest go jednak miliony!

„Inteligencja zaś polska spieszy mu z pomocną radą, zdobyta w długim doświadczeniu dziejowem i ciężkim trudzie ucisku i niewoli politycznej.

„Ale lud polski ma oprócz przywiązania do ziemi i mowy jeszcze jedną rzecz. Ma zdrowy, żadnymi subtelnościami nieskażony rozum spokojnego człowieka.

„Ten przymiot właśnie uchronić może naród od niebezpiecznego doktrynerstwa, które zamiast łączyć, rozrywa, zamiast budować, burzy.

„Więc na tym chłopskim ziemiu krakowskiej sejmiku witam was, drodzy bracia, z innych zaborów i serdecznie dziękuję, żeście przybyli wziąć udział w chłopskich naradach.

„Ogrzejmy serca i zapalmy je płomieniem wiary w przyszłość, opancerzmy niestrudzoną wytrwałością. Witam was okrzykiem tym samym, którym ojcowie dzisiejszych krakowskich gospodarzy witali przestę laty nieśmiertelnego naczelnika: Jeszcze nie zginęła!”

Przemówienie to przyjęte zostało burzą oklasków poczem p. przewod. p. Tetmajer prosił p. mecenas Wolińskiego z Poznania, prezesa II Zjazdu ekonomistów ażeby objął również przewodnictwo na zjeździe powiat. P. mecenas Woliński, podziękowawszy najserdeczniej za ten, jak nazwał, wielki zaszczyt, jaki go już powtórnie w naszej dzielnicy spotyka, udzielił głosu członkowi Zarządu gł. T. K. R. dr. Zygmuntowi Gargasowi, który referował: „O gminnych radach sierocych”. Referent przedstawił najpierw zadanie takich gminnych rad sierocych, powołanych do tego, aby być łącznikiem między sędzią opiekuńczym a tyczącym sierót i małoletnich, jego pieczy oddanych i czuwać nad tem, aby opiekunowie należycie swe obowiązki spełniali, następnie przedstawił rozwój tej instytucji w Galicyi, gdzie w 69 okręgach sądów powiatowych, należących do krakowskiego sądu kraj. wyższego, założono już w ciągu jednego roku 561 Rad na 2.551 wszystkich gmin, w 116 zaś powiatach sądowych, w okręgu lwowskiego sądu wyższego, obejmujących 3.813 gmin, funkcjonuje już aż 1.689 „Rad sierocych”. Tych 2000 Rad sierocych, utworzonych w ciągu jednego roku — to cyfra b. poważna. Ale nie tylko cyfrowy rezultat jest dodatni. Także i faktyczna działalność tych Rad przyniosła sprawie wielki pożytek i objęła różnorodne pole działania. Referent przytoczył tu szereg przykładów, wykazujących pożytek z takich rad. Jeżeli te rady nie wszędzie udało się rozwinąć, to należy przypisać to pewnej niechęci, z którą nasze sfery włościańskie przyjmują wszelką nowość, a także i wyczerpaniu funduszy potrzebnych dla organizacji tych rad. Zakończył życzeniem, ażeby członkowie Kółek rolniczych, uznając pożytek z takich rad sierocych, propagowali w swoich gminach myśl ich zakładania. Referat przyjęty był oklaskami i przewodniczący p. mecenas Woliński serdecznie w imieniu Zjazdu złożył zań podziękowanie p. referentowi.

Powyższy referat wywołał ożywioną dyskusję. Przemawiali pp. Młodzianowski, wójt z Bronowic, który, godząc się z referentem, co do pożytku z takich rad, wskazywał na wielkie trudności i kłopoty osobiste

Julian Solik

przedtem FR. MROZIŃSKI
Lwowie, ul. Sobieskiego 1. 7

poleca wszelkie gatunki

futer

FUTRA do podróży, PALETOTY męskie i SAKA damskie podług najnowszych fa-
sonów. PELERYNY, ZAKIĘTY, KOLIE, ZARĘKAWKI, CZAPECZKI damskie i mę-
skie, KOLPAKI, SKÓRY we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz
WIERZCHY gotowe do futer męskich jakoteż damskich.

— Materie najnowocześnie w wierzch w najwikszym wyborze. —
Ceny umiarkowane stałe. 11545 Ceny umiarkowane stałe.

na które narażać się muszą członkowie takich rad, co jest często powodem, że ludzie spokojni i poważni, ażeby uniknąć scysy, nie przyjmują tych obowiązków, a podejmują się ich ci, którzy chcą na opiece skorzystać; p. Szafranski, który zwrócił się do referenta z prośbą o wyjaśnienie co do samej organizacji takich rad, na co wyjaśnienie udzielali p. radca Szybalski, p. radca Bugajski, oraz sam referent p. dr. Gargas. Nakoniec p. poseł Wójcik, omówiwszy różne strony ujemne dotychczasowej organizacji, a zwłaszcza brak funduszy, potrzebnych do organizacji tych rad w większej ilości gmin, przedstawił następującą rezolucję:

I. „Zjazd powiatowy Kółek rolniczych zebrały w d. 5 października w Czernichowie wzywa członków Kółek rolniczych w pow. krak., aby zajęli się po swoich gminach propagowaniem zakładania gminnych rad sieroczych i wyraża życzenie, aby część grzywn i kar uiszczanych w sądach powiatowych przeznaczono na utworzenie funduszu sierociego powiatowego“. Rezolucję tę zjazd jednomyślnie przyjął.

W dalszym ciągu wygłosił prof. Józef Zawadzki referat „O korzyściach z włościańskich spółek mleczarskich“. Referent wskazał najpierw jakie korzyści zapewnia wszelkie zrzeszanie, a w szczególności na polu rolniczym, udowadniając to licznymi przykładami z obcych i naszych stosunków, a następnie przeszedł do skreślenia organizacji samych spółek mleczarskich, zakładanych przez samych włościan, ich różnych form, obszernie potem omawiając działalność spółki mleczarskiej w sąsiedniej wsi od Czernichowa, Rybnej i zachęcając do zakładania wszędzie, gdzie tylko warunki odpowiednie istnieją, do zakładania takich spółek.

Rozpoczął dyskusję prof. dr. Dziama, zapytując o ile działalność spółki mleczarskiej w Rybnej wpływa na rozwój hodowli bydła w tej wsi. Wyjaśnienia udzielił p. referent, oraz obecny kierownik mleczarni spółkowej w Rybnej p. Romanowski, który stwierdził dobroczynny wpływ pod tym względem tej organizacji mleczarskiej dla gospodarstw włościańskich. P. Baranik, wójt z Rybnej wykazał, że gdy dawniej mleko od jednej krowy dawało dochodu 150 kor., obecnie daje 400 kor., gdyż włościanie dostarczający mleko do mleczarni, obecnie daleko lepiej żywią i dbają o swe krowy. To samo wykazywał p. Szymak, wójt z Czulówka, podnosząc dobroczynne skutki tej spółki i dla swojej gminy i zachęcając członków Kółek rolniczych do tej organizacji. P. Karol Szczaniecki z Poznania, wyjaśniał organizację spółek w Poznaniu, p. Szafranski wskazywał na korzyść nie tylko spółkowych mleczarni, jak Rybna, ale i spółek dla dostarczania wspólnego mleka do miasta. Pp. Wójcik i Mazur zaś podnosili konieczność rozpowszechnienia wśród Kółek rolniczych wiadomości o spółkach mleczarskich tak z mleczarniami, jak i dla dostarczania mleka do miasta. P. Wójcik po zamknięciu dyskusji przedstawił następującą rezolucję:

I. „Zjazd pow. Kółek roln. uprasza Główny Zarząd Kółek rolniczych, aby przez swych instruktorów ujął odczyty po Kółkach rolniczych w celu zakładania spółek dla wspólnej dostawy mleka do miasta i aby się w tym celu porozumiał z krajowym Ciałem mleczarskiem, istniejącym przy Wydziale krajowym“. Rezolucję tę jednomyślnie uchwalono.

Na tem program zjazdu został wyczerpany. Nastąpiły przemówienia pożegnalne: pan mecenas Rychłowski z Poznania, w pięknym, jędrnym przemówieniu dziękował za sposobność, jaką mieli rodacy z zaboru pruskiego, zapoznania się z częstką pracy naszych kulturalnych i ekonomicznych instytucji, które, jak wyraził się, z podziwem i z całym uznaniem oglądali. Wyraził też radość, że miał sposobność tak rzadką u nas brania udziału w obradach wspólnie z rodakami z innych ziem polskich. P. dr. Kozicki z Warszawy zapewnił, że

Królestwo Polskie, dotąd pozbawione możliwości rozwijania takiej pracy kulturalnej jaką od szeregu lat prowadzi się w Galicyi, obecnie z całym zapalem rzuca się do niej i najchętniej korzystać będzie z rady i pomocy rodaków z zaborów innych, którzy nabyli w tej pracy doświadczenia. Przytem takie zjazdy, jak dzisiejszy, są najlepszą odpowiedzią na wszystkie oskarżenia przeciwników Galicyi, świadczą bowiem o wytrwałej, wspólnej pracy kulturalnej i ekonomicznej inteligencji wraz z ludem.

P. Franciszek Wójcik dziękował w imieniu włościan krakowskich za serdeczne uczucia, wyrażone przez rodaków z innych zaborów i wyraził nadzieję, że kiedy będziemy mogli, tak jak dziś wspólnie radzimy, radzić na wspólnym gruncie polskim o naszych potrzebach.

Dla upamiętnienia tych podniosłych chwil, które zebrały z 3 zaborów rodacy na zjeździe wspólnie przeżyli, postawił wniosek o nazwanie w protokołach tego zjazdu „uroczystym zjazdem powiatowym Kółek rolniczych“ — co z zapalem jednomyślnie uchwalono.

Nakoniec p. mecenas Woliński, wyrażając jeszcze raz najserdeczniejsze dzięki za danie mu sposobności brania udziału, zamknął zjazd.

Zabrzmiła chóralnie pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Całe zebranie zrobiło na wszystkich obecnych a szczególnie na włościan, przybyłych nawet z odległych okolic powiatu, b. potężne, podniosłe wrażenie, któremu dawał wyraz, dziękując Zarządowi powiatowemu za urządzenie zjazdu. Obradom przysłuchiwali się także i uczniowie szkoły rolniczej.

Jak się odbywają w Krakowie zgromadzenia publiczne?

Kraków, 15 października.

(n—n) Sobotnie zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez komitet demokratyczny, dowiodło raz jeszcze, że w Krakowie poważna dyskusja publiczna stała się wręcz niemożliwą, o ile nie jest prowadzona w gronie ludzi imiennie zaproszonych. Tłum socjalistyczny, liczący paręset głów, a raczej gardeł, został tak wytresowany w atmosferze sławetnej Ujeżdżalni, że już nawet nie potrzeba, żeby odpowiedzialny reżyser aż na oknie siadał musiał.

Nic dziwnego zatem, że wobec takiego audytorium kwestya stoi niezmiennie prosto. Niechaj którykolwiek z pp. skoncentrowanych powie na takim zgromadzeniu największą nawet herezję wobec prawowitego marksyzmu, żaden z obecnych socjalistów się nie odezwie, — wystarcza jednak, aby mowca, na razie nieznan, zaczął mówić najsluszniejsze i najlogiczniejsze rzeczy, aby w chwilę potem, gdy z ust do ust na sali rozejdzie się wieść złowroga, że to mówi „wszechpolak“, rozpoczęło się godne wysp Hawaj lub zatoki Gwinejskiej wycie, gwizdanie, wykrzykiwanie pijanego „hańba!“ itd. itd.

Jestem jak najgłębiej przekonany, że „towarzysze od zgromadzeń“ gotowi byłiby słuchać z całą dobroduszością najbardziej krańcowego Stańczyka, nie odczuwając się ani jednym pomrukiem niezadowolenia, gdyby którykolwiek demokrata typu „Nowej Reformy“ zaczął dość ostro nawet nicować Marxa, Lassalle'a czy Kautsky'ego. Ale „wszechpolaka“ obawiają się nawet na krótką chwilę posłuchać.

Gdy na sobotniem zgromadzeniu zabrał głos jeden z demokratów narodowych, p. Stanisław Szaynowski, aby w bardzo spokojnem, treściwem przemówieniu zainterpelować kandydata w sprawie jego poglądu na solidarność Koła w związku ze sprawą reformy wybor-

kiego uczucia, ni to wstydu, ni obawy, którego sam sobie dobrze nie uświadamiał. Była to, jak gdyby obca mu dotychczasą chęć „wydania się dobrze“. Dotąd nigdy się sobą nie zajmował, przez głowę mu nie przeszło nawet zapytać się jakie na kim zrobił wrażenie: dziś poraz pierwszy wzbudziła się miłość własna. To też wchodził do mieszkania Koszczyców pierwszy raz w życiu zażenowany.

Zastał tylko samego pana. Ten przyjął go z tą wielkopolską „urbanitą“, która ludzi od razu czyni swobodnymi, zatrzymując ich jednakże na właściwym miejscu. Norak zaraz przestał się czuć skrępowany; bystro spojrzał swymi oczami w twarz ordynata i odniósł wrażenie przyjemne. Bardzo szlachetną i sympatyczną powierzchnością miał ten człowiek. Umówili się o lekcję, Koszczyc ofiarował Norakowi honorarium niezwykle wysokie w porównaniu do tego, jakie mu naprzykład płacono w gimnazjum, a potem rozmawiał z nim jeszcze chwilę. Pytał o jego studia, wogóle o stosunki między młodzieżą, a robił to z wielkim taktem i delikatnością i okazywał zainteresowanie prawdziwe, nie dla formy, a niczem młodego człowieka nie uraził.

— Miły i rozumny człowiek — myślał Norak, schodząc ze schodów — to musi być porządny dom.

Na dole spotkał gromadkę dzieci, wracających ze ślizgawki z nauczycielką. Było tam trzech chłopczyków, jeden ładniejszy od drugiego i prześliczna dziewczynka z jasnymi warkoczami do kolan. Dzieci rozmawiały między sobą po angielsku. Norak popatrzył na nie i pomyślał sobie, czy też to będzie jego cudna uczenniczka.

W najbliższą niedzielę Żusia z najstarszym bratem wybrała się do Marytki. Panienci nie mieszkały już w pensjonacie. Przed paru tygodniami najęły sobie

czaj, sala zrazu słuchała uważnie i spokojnie. Lecz wkrótce można było usłyszeć szepty: „to wszechpolak“, „to ten Szaynowski z Sokoła“. I zniemiennem jest, że pierwszy okrzyk przeciw mowcy, który się nagle usłyszało, był: „nie dać mu mówić!“ Nie idzie bowiem o treść przemówienia, lecz jedynie o osobę mowcy. Niema tu mowy ani o uszanowaniu przeciwnika, ani o wolności słowa, ani nawet o chęci poznania argumentów, które potem zbijać wypadnie. Decyduje ostatecznie tylko siła nienawiści, siła złości, siła rozpętanego instynktu drapieżności pierwotnej.

Wystarczyło też, by się na trybunie ukazał jeden narodowy demokrat, a w kat poszedł i kandydat i poseł Doboszyński ze swą rezolucją i nawet całe ich „stronnictwo“. Przemawiał bowiem towarzysz Bobrowski, towarzysz Liecker (słynny autor korespondencji z Zawiercia, pisanych w Krakowie i ocenionych przez ławę przysięgłych na 5 miesięcy więzienia, obostrzonego postem), przemawiał również radca miejski, dr. Adolf Gross, a wszyscy ci mowcy w czarnych, jak sadza, barwach, malowali niebezpieczeństwa, jakie państwu, krajowi, narodowi polskiemu, no i... partyi socjalistycznej, nie wyłączając syonistów oczywiście, grożą ze strony „wszechpolaków“. Towarzysz Bobrowski np. w mowie swej, mającej być interpelacją pod adresem p. Sołtysika, piorunował na „słynne“ artykuły „Słowa Polskiego“ przeciw bandytyzmowi i jego duchowym promotorom. W zapale zaś oratorskim przeciw rozszerzeniu autonomii, wypowiedział zdanie: „Tylko dzisiejszej autonomii zawdzięczamy, że tak nisko stoimy, że nie mamy ani oświaty, ani przemysłu, ani handlu!“

Ktokolwiek ludzi się, że tego rodzaju zgromadzenia pogłębiają myśl polityczną wśród mas, ten niestety zbyt szybko dochodzi do przekonania: „Lasciate ogni speranza, voi ch'entrate“...

Na zakończenie dodam, że oczywiście zgromadzenie uchwaliło i kandydaturę p. Tomasza Sołtysika, i rezolucję posła Doboszyńskiego, która brzmiała: „Uznając konieczność reformy wyborczej na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania tak do Rady państwa, jak do Sejmu, oraz konieczność rozszerzenia autonomii krajowej, wzywamy posłów naszych, ażeby się sprzeciwili każdej akcyi, skierowanej na (?) udaremnienie reformy wyborczej do Rady państwa lub na nadwężenie (sic!) zasady równego prawa głosowania przez przyznanie jednemu wyborcy dwóch lub więcej głosów, oraz żeby z akcją do rozszerzenia autonomii kraju zmierzającą, jako nieodzowny warunek połączyli reformę wyborczą do Sejmu, opartą na takich samych zasadach, jak reforma wyborcza do parlamentu centralnego“.

„Nowa Reforma“ może zapisać w dziejach swego stronnictwa nowy tryumf, a jej fejtetonista miałby słuszną chyba prawo przestać być i na łamach niedzielного numeru niepoprawnym — pesymistą.

Wiadomości polityczne.

„KOCHANY KUZYNIE“ — Nie „KOCHANY BRACIE“.

Ks. Cumberlandzki pozostaje z rodziną wykluczonym od następstwa tronu brunświckiego. Świat się dowiaduje o tem z następującej korespondencji między księciem i cesarzem. Nawiasowo wypada zwrócić uwagę, iż książę, utrzymujący w całej pełni swoje prawa do korony hanowerskiej, nazywa cesarza „kochanym kuzynem i bratem“. Cesarz tego królewskiego braterstwa nie uznaje i z powodu pretensyi do niego, daje księciu odmowną odpowiedź. Tekst korespondencji podajemy według „Norddeutsche Ztg.“.

osobne dwa pokoje, obiady przynoszono im do domu, słowem żyły teraz całkiem po studentku.

Rodzice wahali się trochę czy pozwolić Żusi na tak samodzielną „eskapadę“. Kazio jest wprawdzie nad wiek poważny, ale w każdym razie chodzi jeszcze w mundurku, taka wizyta zaś u panien, które mieszkają same bez nikogo starszego... Ale Żusce ogromnie się chciało właśnie takiej wizyty, ojciec zaś tak ją kochał, że prawdziwą męką było dla niego odmówić jej czegośkolwiek.

— Dajmy pokój — mówił do żony — czy to warto męczyć dzieci o taką małą rzecz?

Poszli tedy młodzi sami i zadzwonili do drzwi, na których umieszczone były równorzędnie bilety trzech panienek.

Otworzyła im Marytka i wprowadziła do nieduzego pokoju, gdzie znajdowało się już kilka osób. W powietrzu unosił się dymek od papierosów, co pannę Koszczycównę nienawykłą, żeby kto w pokoju palił w jej obecności, niemile dotknęło.

— Moja kuzynka, Koszczycówna — przedstawiać zaczęła Marytka — koleżanki Prażmowska i Wojnacka, kolega Wojnacki, kolega Prokopowicz, kolega... jak wy się właściwie nazywacie? — zwróciła się do trzeciego — bo tak przywykłam nazywać was Pikadorem, że zapomniałam, jakie jest wasze miano rodowe.

Rozśmiała się i on także. Nikt w tem nie widział zatem nic obraźliwego.

— Dlaczego pikador? — spytała Żusia, pożerając poprostu wszystko płonąciami od ciekawości oczyma.

— Bo... bo kolega jest mocno czerwonych przekonań i przeważaliśmy go tak kiedyś w dyspacie i tak się jakoś utarło — tłumaczyła Marytka, trochę zakłopotana.

(C. d. n.)

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Mamo, pozwoliłaby mi mama tak we dwójkę z kolegą?

— Moje dziecko, wszystkobym ci pozwoliła, gdyby była potrzeba, ale tutaj nie widzę najmniejszej.

Norak wcale nie miał ochoty przyjmować nowych lekcji, ale nie chciał znowu odmówić dlatego, że to byli krewni Marytki. Oczywiście jej tego nie powiedział, ale namyślał się chwilę.

— Zobaczmy — zakończył wreszcie ze swoim miłym uśmiechem — może się godziny dadzą wykombinować.

— Swoją drogą żałuję, że to zaproponowała. I tak ma pan dość pracy. Bardzo pan mizerny.

Na to on poczerwieniał nagle po uszy. Mimo cery smagłej i dość grubej widać było jak mu ciemny rumieniec podpyływa pod skórę. Marytka niewiedzieć czemu także poróżowiła.

— Więc dowiedzenia — zaczęła mówić prędko — adres pan pamięta?

Odeszła, a on przez chwilę jeszcze patrzył za nią.

W pierwszą wolną godzinę poszedł do Koszczyców. Z natury nie był wcale nieśmiały. Miał jakąś wrodzoną pewność siebie, daleką zresztą od zuchwalstwa, która mu kazała głowę nosić wysoko. Taki już był od małości. — Nic złego nie zrobiłem, nikogo nie skrzywdziłem, to i czego mam się wstydzić? — mawiał jeszcze w gimnazjum. Tym razem doznawał szczególnego ja-

„Najdostojniejszy i najpotężniejszy cesarzu i królu, wielce ukochany kuzynie i bracie! Uchwała, dotycząca nowego ustanowienia rządu księstwa brunświckiego, przyjęta 25 z. m. przez Sejm księstwa, a przez jego rząd mi przedłożona, zniewala mnie do przedstawienia Waszej ces. i kr. mości przyjaznego żądania. Pragnieniem mojem jest widzieć tron brunświcki usatkwiony przez złożenie mych własnych praw i praw mego najstarszego syna, ks. Jerzego Wilhelma, do następstwa książęcego tronu na korzyść mego najmłodszego syna, ks. Ernesta Augusta, który z familijnego prawa brunświckiego domu doszedł już do pełnoletności. Następstwo tronu brunświckiego pozostało otwartem dla mnie, dla mego najstarszego syna i dla naszych potomków w razie wygaśnięcia linii mego syna najmłodszego. Ja i mój syn najstarszy rzekliśmy się formalnie praw do tronu brunświckiego, skoro tylko okazałoby się pewnem, że żadne przeszkody nie sprzeciwią się objęciu rządu przez mego najmłodszego syna. Proszę przyjąć ten mój zamiar i to moje życzenie pod najlaskawszą i życziwą uwagę. Z zapewnieniem najzupełniejszego szacunku i przyjaźni, pozostaję Waszej ces. i kr. mości kochającym kuzynem i bratem — Ernest August“.

Cesarz Wilhelm odpisał:

„Do jego król. Wysokosci ks. Ernesta Augusta, księcia W. Brytanii i Irlandyi, księcia Cumberlandzkiego. — Najdostojniejszy książę, wielce ukochany kuzynie! Sprawy rządu w Brunświku zostały uregulowane uchwałą Rady federacyjnej z d. 2 lipca 1885, w sposób, jakiego wymagały okoliczności położenia i interesy państwa. W mym charakterze strażnika tych interesów, muszę odmówić przychylenia się do nowego urządzenia dopóty, dopóki niezmienną trwa aktualna i legalna sytuacja (aluzja do królestwa hanowerskiego), która doprowadziła do onej uchwały Rady federacyjnej. Treść komunikatu Waszej król. Wysokosci nie daje powodu do uważania tej sytuacji za zmienioną. Nie jestem przeto w stanie uwzględnić żądania Waszej król. Wysokosci. Proszę Waszą król. Wysokość przyjąć zapewnienie mego najwyższego szacunku, z którym jestem W. król. Wysokosci przyjaznym i wiernym kuzynem — Wilhelm“.

W ten sposób sprawa jest zakończona. Ks. Cumberlandzki jest królem hanowerskim „in partib. infid.“, a Sejm brunświcki musi szukać sobie księcia w bocznych liniach zmarłego regenta, lub — przyjąć go w osobie najmłodszego syna cesarza Wilhelma.

KŁĘSKA WŁOSKICH SOCYALISTÓW.

Rzymski kongres włoskich socjalistów, o którym pisaliśmy przed paru dniami, zakończył się zwycięstwem „integralistów“ — ale zwycięstwem, gorszem może od klęski, bo przyłączeniem się do nich sekcji „reformistów“. Ci oświadczyli w ostatniej chwili, że to uczynią i przyjmą program „integralistów“ — ku niemałemu zdziwieniu szefa tej partii, Ferriego i jego przyjaciół. Nieprzejednani, pod wodzą Labrioli, którzy pod nazwą „syndykalistów“ głoszą się ścisłymi wyznawcami doktryny Marxa, zostali łatwo pobici, otrzymali tylko 5000 głosów z 27.000. Ale mimo to Ferri doznał ciężkiego zawodu, bo teraz zwycięstwo należy zarówno do „reformistów“ i „integralistów“ — przywództwo i kierownictwo partii może objąć tak samo Bassolati lub Turati, jak Ferri. Kongres nic w tej sprawie nie postanowił, nie zdecydował też nic o przyszłej polityce partii. Program „integralistów“ zawiera zbyt wiele sprzeczności, aby mógł się utrzymać w parlamencie.

KSIĄŻĘ FUSZIMI W PEKINIE.

Drugi syn mikada przybył w odwiedziny na dwór chiński. Jestto pierwsza oficjalna wizyta japońskiego księcia krwi w Pekinie. Na powitanie ks. Fuszimy przybyli na dworzec kolejowy trzej książęta dynastyi, wszyscy ministrowie z wyjątkiem prezesa rady, stawili się wielu wysokich dygnitarzy i znakomitych Chińczyków i Japończyków. Księżu towarzyszy admirał Dewa.

W sobotę odbędzie się uroczyste przyjęcie dostojnego gościa przez cesarza, ale... nie będzie ani bankietu, ani nawet dworskiego śniadania.

Ten szczegół — pisze pekiński korespondent „Timesa“ — dowodzi do jakiego stopnia jest rzeczą niemożliwą nakłonić dwór chiński do zastosowania się do ceremoniału uprzejmości, panującego u ludów oświeconych. Istnieje wprawdzie od lat kilkunastu dworski „protokół“ ceremonialny, według którego każdy reprezentant zagranicznego państwa ma być podejmowany gościnnie na dworze, a cesarz chiński ma być obecnym na bankiecie. Dotychczas atoli nie zachowuje się ten „protokół“ wcale, cesarz nie zjawił się jeszcze ani razu przy biesiadniczym stole. Kiedy chiński książę Tsai-tse był w Japonii, mikado zaprosił go do swego stołu. Przed wyjazdem ks. Fuszimy z Tokio, pekiński poseł japoński wyraził życzenie, ażeby podobny zaszczyt spotkał syna jego władcy w Pekinie, ale rada ministeryjna odmówiła, tłumacząc się, że nie było dotychczas przykładu czegoś podobnego. Poselstwo japońskie odniosło się do Tokio, tam jednak zdecydowano, że, wobec ważnych zadań misji ks. Fuszimy, można nienalegać na spełnienie ceremonialnej formalności.

Sytuacja w Rosyi w świetle wywiadów.

Raport Kokowcewa, opublikowany niedawno, narobił w prasie sporo hałasu i, chociaż cyfry wymienione w tym raporcie nie były niczem tak dalece nowem, omawiano je bowiem w prasie rosyjskiej na parę tygodni przedtem — publiczność francuska, główna wierzycielka Rosyi, zaniepokoiła się widocznie mocno, skoro wiele pism postarało się o zdanie osób kompetentnych w tej sprawie. „Journal“ ogłasza wywiad swego korespondenta, znanego jeszcze z wojny japońskiej Ludwika Naudeau u Stolypina. „Matin“ daje miejsce wywiadowi Wittego, zaś „Echo de Paris“ zamieszcza pogląd pewnego dyplomaty (nierosyanina) na ogólną sytuację w Rosyi.

Dyplomata ów twierdzi, iż, aczkolwiek położenie w Rosyi różowem wcale nie jest, to jednakże we Francyi i w ogóle w Europie panują zbyt pesymistyczne poglądy, które muszą zlagodnieć znacznie pod wpływem bliższego zapoznania się ze sprawą. Raport Kokowcewa uważa za pocieszający dla francuskich wierzycieli dokument, świadczy on bowiem o tem, iż minister finansów zdaje sobie sprawę z trudnego położenia i chce położyć tamę rujnującym żądaniom biurokracji; fakt ten w połączeniu z tem, iż główne źródła dochodów państwa, a więc monopol wódczany, cła itd. wykazują wzrosty w porównaniu z innymi latami, powinien raczej optymistycznie usposabiać posiadaczy renty rosyjskiej. Zmachy polityczne i rabunki oczywiście nie ustają tak prędko, lecz pierwsze nie mogą poważnie zachwiać rządem, drugie zaś pośrednio go wzmacniają, dyskredytując rewolucję. Kadeci, którzy nie odważyli się przeciągnąć wyraźnej granicy między sobą a skrajnymi partiami, stracili, zdaniem dyplomaty, wiele na popularności i w znacznie mniejszej liczbie wejdą do Dumy, której skład przewiduje znacznie umiarkowańszy niż poprzedniej.

W rozmowie potracono też o kwestję polską. Dyplomata wyraża się o posłach polskich w Dumie jako o bystrych i przewidujących politykach; sądzi, że autonomia jest zbyt daleko idącym żądaniem, natomiast przypuszcza, iż na podstawie ustępstw w dziedzinie języka da się utworzyć modus vivendi między Polakami i rządem.

Wreszcie wspomina o tem, iż polityka zewnętrzna Rosyi jest, wbrew przewidywaniom, niespodziewanie czynną na wszystkich polach. Dowodem tego sprawy bałkańskie, zbliżenie z Anglią, zgoda co do Tybetu, Persyi i t. d.

Stolypin jest zdania, iż obecnie nie można mówić w Rosyi o rewolucyi — to jest za górny termin. Rok temu stosunki przypominały epoki rewolucyjne — wszystkie ramy i ustroje starego porządku zburzone, nic zaś jeszcze nie postawiono na ich miejsce, lecz obecnie przesadą jest mówić o rewolucyi. Ministerium obecne ma nadzieję, iż przez wypełnienie swego programu stopniowych reform zyska zaufanie większej części społeczeństwa i doprowadzi do uspokojenia kraju. Zarzuty, stawiane ministrowi, jakoby miał zamiar wrócić na drogę absolutystycznych rządów, uważa Stolypin za manewr taktyczny opozycji. Duma będzie zwołana w terminie, oznaczonym przy rozwiązaniu poprzedniej.

Rozmowa przeszła na temat sądów polowych, prześladowania prasy i wreszcie na żądanie autonomiczne poszczególnych narodów. Stolypin uważa, iż da się pomyśleć epokę, w której Rosya przeobrazi się na państwo o ustroju mniej lub więcej federacyjnym, lecz epoka ta w każdym razie leży bardziej w dziedzinie hipotez niż realnej rzeczywistości. Na pytanie co będzie z Polakami, odpowiada — „porozumimy się z nimi“. Wywiad zakończyło następujące resumé premiera:

„Rosya przechodzi ciężki lecz nie śmiertelny kryzys; w rezultacie wszystkie państwa Europy przechodziły go. A jakie olbrzymie kroki na drodze postępu już poczyniono! Ustrój, panujący obecnie, przechodzi wszystko, czego oczekiwały najśmielsze umysły przed kilku laty, a rozigrane fantazje posuwają się do snucia nie wiadomo jakich fantasmagoryj. Czyż nasi przeciwnicy nie muszą uznać, że nasz „regime“ jest jednym z najpostępowszych, jeżeli się weźmie stan kulturalny niektórych grup ludności!

„Kraj już przestaje słuchać głosów agitatorów, zaczyna rozumować. Na wyborach do ziemstw prowincjonalnych kandydaci opozycji przepadają. Proszę sobie przypomnieć, że ziemstwa, rok temu, były uważane za przedstawicieli ruchu wolnościowego i były warowniami opozycji. Obecnie, kiedy ziemstwa zaczynają popierać politykę rządu, rozlegają się głosy, iż ziemstwa nie reprezentują już opinii publicznej. Ja sądzę, że odwrotnie — w opinii zaszła zmiana. Monarcha, rząd i kraj znają jedno tylko życzenie: uspokojenie kraju i wytworzenie stanu rzeczy, zgodnego z pojęciami sprawiedliwości, prawdziwej wolności i wielkością Rosyi. Wszyscy tego chcą. Przy odrobinie dobrej woli dojdziemy do porozumienia!“

Wywiad „Matin“ u Wittego całkowicie prawie został poświęcony finansom. Deficyt 150 milionów, który przewiduje Kokowcew, jest według Wittego, skutkiem niskiego kursu i kosztów emisji ostatniej pożyczki; do zlikwidowania kosztów wojny potrzeba było minimum 850 milionów — otrzymano zaś z pożyczki zaledwie 670. Błąd polityki ministerstwa finansów polegał na tem, iż zamiast zaciągnięcia podczas wojny dostatecznych

do pokrycia wszystkich wydatków pożyczek — pokrywało koszty wojenne częściowo z dochodów bieżących, większą zaś część wydatków postanowiono uregulować z pożyczki zaciągniętej po wojnie. Tymczasem podczas wojny można było zaciągnąć wielką pożyczkę, pod znacznie lepszymi warunkami, niż po wojnie. Witte zwraca uwagę, iż przewidywany deficyt nie jest deficytem kasowym, lecz budżetowym, a więc nie wymaga natychmiastowego pokrycia — owszem, może nawet zupełnie zniknąć, pod warunkiem, iż dochody w roku przyszłym będą dobre.

Rzecz oczywista, że wywody wszystkich tych mężów stanu należy przyjmować z ostrożnością; ostrożnie jednak traktować trzeba też prorocтва o blizkiem bankructwie Rosyi. Deficyt Kokowcewa, o ile tylko jest prawdziwy, nie jest rzeczywiście zastraszający. 150 milionów, tj. około 9 proc. rocznego budżetu Rosyi i to po wielkiej wojnie i dwóch latach rewolucyi wewnętrznej, nie jest znowu nadzwyczajną rzeczą. Regularne dochody państwa w tym roku były w niektórych pozycjach wyższe niż zwykle, a rejterada kadetów z pod hasła odezwy wyborczej, jaką dokonali w ostatnich dniach na kongresie w Helsingforsie, świadczy o zwrocie opinii w kierunku spokoju.

W zaborze rosyjskim.

Proces adwokatów warszawskich.

W Brześciu Litewskim sąd okręgowy grodzieński sądził w tych dniach sprawę warszawskich adwokatów T. Strzembosza, Szyfa, oraz redaktora „Kuryera Porannego“ p. Fryzego, oskarżonych o obrazę czci sędziów rosyjskich w Królestwie.

Sprawa była sądzona w Brześciu, ponieważ senat uznał za niestosowne powierzenie rozpoznawania tej sprawy sędziom z Królestwa, jako dotkniętym osobiście. Sprawa powstała w następujących okolicznościach:

W grudniu r. z. w „Kuryerze Porannym“ ukazał się artykuł p. Strzembosza, adwokata przysięgłego p. t.: „A wy milczyciele!“ w którym autor, zwracając się do sędziów Rosyan, zajmujących posady w Królestwie, wyrażał zdziwienie, że oni, przedstawiciele sprawiedliwości, milczą zupełnie, podczas, gdy lepsza część narodu rosyjskiego, ożywiona nowymi powiewami wolności, wraz z Polakami żąda unarodowienia sądownictwa w Królestwie — podczas gdy sami oni wiedzą, że, nie znając miejscowego języka, praw i zwyczajów, nie rozumieją nieraz zeznań świadków i nawzajem nie są przez świadków rozumiani.

Na drugi dzień w „Kuryerze Porannym“ adwokat przysięgły Szyf, jakby w odpowiedzi p. Strzemboszowi, ogłosił artykuł p. t. „Wy sami nie pójdziecie“, gdzie wyraził przeświadczenie, iż sędziownicy miejscowi ze względów materyalnych sami dobrowolnie nie ustąpią z zajmowanych tutaj urzędów, bo wiedzą, że tam, w młodej, odnowionej Rosyi społeczeństwo nie powierzy posad sądowych ludziom, którzy tutaj z niesłychanie nielicznymi wyjątkami, zajmowali się nie wymiarem sprawiedliwości, lecz zadaniami rufyfikacyjnymi.

Urząd prokuratorski warszawski wytoczył wskutek tych artykułów skargę przeciw autorom i redaktorowi o roszczenie kłamliwych wiadomości w celu wzbudzenia nienawiści do sędziowników Rosyan. Rozprawa odbyła się przy bardzo licznym napływie publiczności i miała przebieg niezwykle interesujący. Oskarżeni powołali cały szereg świadków, przeważnie adwokatów, których zeznania, ilustrowane przykładami z ich praktyki, dały obraz skandalicznych nieraz stosunków w sądownictwie, w którym wymiar sprawiedliwości schodził na dalszy plan, głównem zaś zadaniem było utrzymanie za wszelką cenę prestige'u władzy i pokrywanie wszelkich nadużyć, dokonywanych przez rozzuchwalone bezkarnością czynownictwo. Zeznania świadków dały tak bogaty materyał obciążający, że prokurator zrzekł się oskarżenia co do p. Strzembosza, co do dwóch zaś pozostałych podsądnych oskarżenie utrzymał, uznając, iż artykuł p. Szyfa niesłusznie zarzuca sędziownikom kierowanie się tylko materyalnymi względami.

Po świetnych mowach obrońców pp. Peplowskiego, Chrystowskiego i Papieskiego, sąd, w komplecie, złożonym z pp. Stiepanowa, Stefanowskiego i Nienaczajewa, ogłosił po godzinnej blisko naradzie wyrok uniewinniający wszystkich trzech podsądnych.

O polskość na Litwie.

Telegraf doniósł przed paru dniami, iż wśród wyższych władz miejscowych na Litwie zapanował prąd w kierunku polityki „divide et impera“. Rosyjska agencja telegraficzna rozsyła do pism obszerne umotywowanie konieczności tej zasady, w którym czytamy:

„Władze miejscowe gubernii wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej już nieraz zwracały poważną uwagę sfer właściwych na olbrzymi wzrost polonizacji Litwy, pomimo środków zapobiegawczych, przedsięwziętych przez generał-gubernatorów pod postacią różnych przepisów obowiązujących, w celu ograniczenia dążeń polskich w kierunku spolonizowania Litwy, jako to: zamykania kościołów, pozbawiania swobody języka polskiego oraz innych represji, przeciwdziałających rozszerzaniu się wpływów żywiołu polskiego na Litwie. Z chwilą ogłoszenia manifestu konstytucyjnego dnia 30 paździer-

Magazyn Futera M. A. AUGUSTYNA Lwów, Teatralna 7
naprzeciw głównego wejścia do kościoła katedralnego
poleca we wszystkich rodzajach futra, garnitury, czapki, wierzchy do futer, jak również futra nieprzemakalne do automebilów. Cenniki na żądanie gratis i franko.

nika, polonizowanie kraju przez Polaków przybrało znów szerokie rozmiary. Jako przeciwstawienie temu ruchowi, byłoby, według zdania władz miejscowych, rzeczą bardzo pożądaną, aby na Litwie, walczącej obecnie o samodzielną i zupełne odseparowanie się od Polski, rozpowszechniać jak największą ilość tanich pism, wydawanych w języku litewskim i subsydiowanych przez rząd, dać Litwinom możność posiadania kapłanów pochodzenia litewskiego, jak również, ażeby biskup w Wilnie był mianowany bezwarunkowo z pośród Litwinów. Wreszcie wobec postanowionego w zasadzie otwarcia w Wilnie uniwersytetu, utworzyć w nim katedrę języka litewskiego i przedsięwziąć wszelkie środki, ażeby stosunek procentowy Polaków nie przewyższał studentów Litwinów.

Wogóle wyższe władze miejscowe general-gubernatorstwa wileńskiego przechylają się w sposób jawny na stronę Litwinów w ich dążeniach do uwolnienia się z pod opieki Polski.

Strajk w Łodzi

skończony, jednakże rozkaz general-gubernatora, zabraniający fabrykantom płacić za czas strajku, może wywołać nowe nieporozumienia. W wielu fabrykach robotnicy odmówili w sobotę przyjęcia zapłaty tygodniowej za wyłączeniem dni strajku, wskutek czego doszło do za-targów i awantur. Robotnicy grożą strajkiem ekonomicznym.

Z Rosyi.

Deklaracja październikowców.

Jak sobie czytelnicy przypomną, wiele hałasu w prasie rosyjskiej narobiło przed kilku tygodniami ustąpienie jednego z najwybitniejszych przewodców Związku 30 października Dymitra Szipowa, spowodowane tem, że prezes centralnego komitetu tego związku Aleksander Guczkow w interwiewie ze współpracownikiem „Now. Wremieni” pochwalili obecną politykę Stołypina w ogólności, a zaprowadzenie sądów polowych w szczególności.

Otóż obecnie na wspólnym zebraniu komitetów związku petersburskiego i moskiewskiego uchwalono rezolucję, która będąc odpowiedzią na zarzuty Szipowa, służące mu za motyw do ustąpienia ze stronnictwa, jest zarazem szczegółową deklaracją co do stanowiska, jakie wobec dzisiejszego rządu Związek październikowców zajmuje. Ta druga okoliczność nadaje rezolucji ważność dokumentu politycznego, który niewątpliwie wpłynie decydująco na losy stronnictwa, a tem samem i na rozwój dalszych wypadków w Rosyi.

W deklaracji tej po stwierdzeniu, że Związek, stojąc zawsze i niezmiennie na stanowisku ściśle konstytucyjnym, uważał za główne swe zadanie współdziałanie w celu pokojowego przekształcenia rosyjskiego ustroju państwowego. Od zasad tych Związek ani nie odstępuje, ani nie odstępuje i nie sądzi, aby ogłoszone niedawno poglądy prezesa jego Aleksandra Guczkova pozostawały także w jakiegokolwiek sprzeczności z niemi. Związek 30 października uznaje, że zasadniczym warunkiem prawidłowego rozwoju państwa jest spokój i ład i że rząd jest obowiązany dążyć do zabezpieczenia obu wszystkimi celowymi środkami. Przyznając członkom swoim swobodę takiej lub innej oceny środków stosowanych przez rząd, Związek jako taki przyznaje, że smutna konieczność może zmusić w wypadkach wyjątkowych do stosowania środków surowych, pod warunkiem, że stosowanie tych środków jest dokładnie ograniczone wszystkimi gwarancjami sprawiedliwości, tudzież bezpieczeństwa obywateli spokojnych i że środki te nie przekroczą tej granicy surowości, poza którą musiałby one oburzyć poczucie moralne społeczeństwa i zniweczyć zaufanie jego do rządu. Z drugiej jednak strony Związek stwierdza, że żadne środki uspokojenia, stosowane przez rząd, nie dadzą rezultatów, jeżeli równocześnie nie będzie utwierdzony w naszej ojczyźnie ustrój konstytucyjny i nie będzie przeprowadzony cały szereg rzeczywiście demokratycznych reform.

Wobec zarzutu Dymitra Szipowa, że Związek wziął sobie obecnie za cel popieranie polityki Stołypina, centralny komitet oświadcza: „Związek 30 października jako niezawisła partja konstytucyjna mogłaby wziąć sobie za zadanie popieranie tylko takiego rządu, któryby stał na gruncie podstawowych zasad programu Związku”.

Warunku tego w danym wypadku związek jednak nie widzi i dlatego zastrzega sobie zupełną wolność pochwalania lub potępiania poszczególnych aktów rządu, pozostając jednak w każdym razie zupełnie obcym zamiarowi popierania dzisiejszego gabinetu, jak również postanowionej z góry opozycji przeciw niemu. Równocześnie zaś związek właśnie wskutek swojego konstytucjonalizmu nie widzi możności przyłączenia się do tej polityki bezwzględnej potępienia, którą przeciw gabinetowi prowadzą stronnictwa skrajne aż do zwolania nowej Dumy, bo obecne położenie nie upoważnia wcale do przypuszczenia, że istniejący biurokratyczny gabinet możnaby zastąpić gabinetem, złożonym z liberalnych polityków niezawisłych.

„Uparta agitacja przeciw biurokratycznemu ministerstwu nie ma rozumnego celu, lecz leży w naturze jawnych i tajnych rewolucjonistów, którzy korzystają

z każdej sposobności i wyszukują najrozmaitsze środki, aby niszczyć podstawy ustroju monarchicznego państwa i aby podsycać jeszcze bardziej powagę wzajemnej nienawiści, która rozszalała w naszej nieszczęśliwej ojczyźnie. Ciągłe te napaści na rząd mogą dać więcej, niż się oczekuje, mogą one w świadomości społeczeństwa osłabić samą zasadę państwowości, a tem samem osłabić na długo wszelką przyszłą władzę, a sprzyjając w ten sposób anarchii, wstrzymać na długi czas konstytucyjny rozwój Rosyi. Szczerzy zaś zwolennicy monarchii konstytucyjnej powinni dążyć do uspokojenia politycznych namiętności, jako pierwszego warunku spokojnego i gruntownego przekształcenia państwa. Wzywając Związek do wspólnej pracy dla spokoju i postępu naszej ojczyzny, centralny komitet wyraża głębokie przekonanie, że jedynym pewnym sposobem wyjścia z dzisiejszej opłakanej sytuacji jest wybór takiego przedstawiciela narodowego, któryby nie tylko chciał, lecz także mogło utwierdzić w Rosyi i rozwinąć ustrój konstytucyjny i swobodę obywatelską”.

Prezydent ministrów Stołypin miał drugą rozmowę ze znanym dziennikarzem francuskim Ludwikiem Naudeau, którą ogłosił „Journal”. Rozmowa toczyła się na temat wszystkich ważniejszych kwestyj polityki wewnętrznej.

O położeniu wewnętrznym wyraził się Stołypin w ten sposób:

„Choroba śmiertelna? Nie! Ciężkie to przesilenie nie zabije Rosyi. Jakie jest dzisiejsze położenie? Chroniczna choroba, której nie towarzyszą objawy pogorszenia, może być wyleczona. Rewolucja? Nie, to już nie rewolucja. W jesieni w roku zeszłym można było z pewnem prawdopodobieństwem mówić o rewolucji. Wówczas wszystkie podstawy władzy, wszystkie zasady, na których się ona opierała, były zachwiane, a nic nie otworzone nowego dla ich zastąpienia. Po wsiach srożyła się straszliwa żakiera. Ciągłe można się było obawiać klęsk, nie dających się naprawić. Dziś używanie grzmiących słów, jak anarchia, rewolucja, żakiera itp. wydaje mi się przesadą”.

Stołypin o sądach polowych.

Na pytanie korespondenta, co myśli o sądach polowych, Stołypin odpowiedział:

„Cóż robić! Rząd nie jest celem lecz środkiem. Celem jest porządek: Rząd, któryby nie chciał bronić porządku, mógłby tylko ustąpić. Sąd normalny nie był utworzony dla okresów rewolucyjnych. Jest on ustanowiony dla karania zwyczajnych wykroczeń przeciw powszechnemu, prawu. W wyjątkowych sytuacjach potrzebne są wyjątkowe środki. Przy dzisiejszym stanie rzeczy, zaprowadzenie sądów polowych jest nie tylko uzasadnione ale nieodzowne. W każdym państwie, każdy rząd, któryby nie miał na celu przyczyniania się do rozpadu społeczeństwa, postąpiłby tak samo, jak my. Polowe sądy sądzą tylko te osoby, które schwytano na miejscu zbrodni. Sądzą nie tylko przestępców schwytanych z bronią w ręku. Wogóle muszę oświadczyć, że wszystkie przestępstwa będą karane jednakowo, i że winowajcy bez względu na to, do której partji należą, nie unikną w żadnym razie zasłużonej kary”.

Stołypin o prasie.

Naudeau wspominał o bardzo rozmaitem położeniu rozmaitych dzienników, wskazując na to, że wskutek tego w prasie panuje zupełna niepewność jutra. Stołypin odpowiedział:

„Jest to skutkiem stanu obłączenia. Lecz kto stworzył konieczność jego zaprowadzenia? Dzienniki mogą być zawieszane na podstawie rozporządzeń administracyjnych tylko tam, gdzie ogłoszono stan obłączenia. Wszędzie indziej stosuje się ściśle normalną ustawę. Nasza ustawa prasowa jest jedna z najliberalniejszych w Europie. Naruszenie jej podlega wyłącznie rozpatrzeniu sądów i tylko z wyroku tych ostatnich winni mogą być pozbawieni wolności. I tak n. p. w naszych centralnych guberniach, gdzie niema stanu wojennego, ton dzienników tamtejszych jest skrajnie zuchwały. Osoby napaści na tego lub owego przedstawiciela rządu są jadowitem naigrawaniem się. Pamflety te wywierają ogromne wrażenie na ludność niewykształconą, ślepo wierzącą w drukowane słowo.

Mimoto ściśle z ustawą, dzienniki te cieszą się zupełną wolnością. Chciałbym, aby we Francji i wogóle w Europie zdawano sobie dosłownie sprawę z tego, czym jest mianowicie ta „rewolucyjna literatura”. Ale nawet w miejscowościach postawionych w stan wojenny, zawieszamy te tylko organy rewolucyjnych partji, które jawnie wzywają ludność do nieposłuszeństwa i buntu, lub pozwalają sobie na napaści na osobę cara. Te zaś dzienniki, które ograniczają się do walki czysto teoretycznej, cieszą się wszędzie zupełną wolnością. Na mnie osobiście mogą napadać, ile chcą. Jest mi to obojętne. Pewna mała gazetka turkiestańska nazywa mnie n. p. Chlestakowem (bohater słynnej komedji Gogola p. t. „Rewizor z Petersburga”). Nieszczęściem jest to, że prasa nie ogranicza się do sporów, argumentacji i osobistych napaści, ale propaguje zbrojne powstanie. Czy istnieje bodaj jedno państwo na ziemi, któreby pozwoliło na tego rodzaju propagandę”.

Ogólny program Stołypina.

O ogólnym programie swoim powiedział Stołypin:

Taktyka opozycji polega na tem, że stara się ona przekonać społeczeństwo o wrogiem usposobieniu naszego rządu dla wszelkich reform i o tem, że dąży on

do powrotu do epoki biurokratycznego absolutyzmu. Czy można jednak wierzyć tym twierdzeniom? Dzisiejszy rząd pozostanie wiernym swojemu programowi postępowych reform, nakreślonego w ostatniej deklaracji. Z jednej strony — stopniowe przeprowadzanie reform, z drugiej zaś tłumienie aktów anarchistycznych i ich propagandy. W tych warunkach znajdziemy poparcie i sympatię nie tylko u tak znakomitych polityków jak Guczkow, ale i w tych sferach społecznych, które pragną spokoju, porządku i bezpieczeństwa, właśnie dlatego, że tylko przy ich istnieniu można zabezpieczyć przeprowadzenie reform.

Co się tyczy zwolania Dumy, to nastąpi ono, jak obiecaliśmy, 20 lutego. Stronnictwa polityczne mogą już teraz przystępować do przygotowań i agitacji przedwyborczej. Co się tyczy terminu wyborów, to zależy on od bardzo rozmaitych okoliczności w rozmaitych częściach państwa. Wierzę mi pan, że rząd niczego nie pragnie tak gorąco, jak doprowadzić sprawę do szczęśliwego końca i przeprowadzić pożyteczne reformy w zgodzie z Dumą.

NA DOBIE.

Uczelnie.

Jednogłośnie przeszedł na ostatnim walnem zgromadzeniu T. S. L. następujący wniosek komisji wnioskowej.

„Walny zjazd, witając z najwyższą radością założenie sal nauki dla uczniów szkół niższych i średnich we Lwowie (VII Koło im. B. Goldmana) i w Stryju, poleca Kołom miejscowym, aby taką działalność na swoich terenach jaknajenergiczniej rozwinięły”.

Przed rokiem również z radością powitało społeczeństwo fakt założenia obu uczelni. Inicytywa prywatna dokonała tego, czego szkoła uczynić nie mogła i nie była zobowiązana. Szkoła nakładała na uczniów bezwzględny obowiązek nauki i nie pytała o to, czy wszyscy uczniowie żyją w warunkach, umożliwiających naukę. Szkoła, badając postępy uczniów w nauce, nie zważała na to, że duży odsetek młodzieży stanowią synowie robotników, rzemieślników, lub niższych sług rządowych, a więc dzieci warstwy, którą nie zawsze stać na osobne mieszkanie dla każdej rodziny, która nie zawsze wie, co to jest higieniczne mieszkanie. Dla dzieci z tych warstw, nauka w wilgotnej norze suterynowej, wśród pary wznoszącej się od gotowanej bielizny, wśród hałasu młodszego — zwykle liczego — rodzeństwa i nieznośnej wrzawy wielkiego miasta, stawała się nie przyjemnością, ale prawdziwą męczarnią, katogą, zabijającą siły ducha i wyniszczającą umysł w bezowocnych wysiłkach.

Mówi się u nas i pisze wiele o tem, że zdrowie fizyczne i duchowe dzieci, to podstawa siły przyszłych pokoleń, ale przekonanie o tem nikogo jakoś do niczego nie zobowiązuje. Kiedy przed rokiem roznośno list pisma wiadomość po całym kraju, że dwa Koła T. S. L. założyły uczelnie, gdzie uczniom, nie mogącym się uczyć w domu, dostarcza się książek, tablic, wzorów, pomocy nauczycielskiej, daje się dużo światła, powietrza i ciszy, a przytem zapewnia się posiłek, gdzie uczniowie, dzieci proletariatu różnych wyznań, nie tylko uczą się razem, ale i żyją i przywiązują do siebie, „powitano ten fakt z radością”, opisano uroczystość otwarcia tych czytelni, czytelnicy pism codziennych doznali miłego wzruszenia przed poobiednią drzemką, na myśl, że tak bardzo źle u nas nie jest i obie uczelnie pozostały i nadal jedynymi okazami w tej dziedzinie filantropii społecznej.

Ale co gorsza — zdaje się — jedno z Kół publicznem uznaniem odznaczonych, tak wzięło sobie do serca ową pochwałę, że przeniosło wspomnienie milej, a pełnej zasług przeszłości nad pedantyczną i szarą pracą bieżącą. Dotąd o otwarciu jednej z odznaczonych uczelni nie słyszeliśmy, a mimo powitania przez zjazd z radością przeszłorocznej ich pracy, nie znalazły wśród tak licznych — a często tak nieczynnych — Kół T. S. L. naśladowców.

Koło im. B. Goldmana sale nauki dla młodzieży dopiero niedawno otworzyło i to prawdopodobnie dlatego, że pragnie rozmiary i zakres przeszłorocznej uczelni rozszerzyć. Ale mamy w Galicyi — zwłaszcza we Lwowie i w Krakowie — tyle Kół T. S. L., które fundusze na stworzenie nowych uczelni mają. A gdyby się chciały tem wymówić, że nie wiedzą, jak się do tego zabrać, oba Koła doświadczonych wskazówek im nie poskapią.

Już chyba czas najwyższy, abyśmy przestali być społeczeństwem, które na myśl piękną i pożyteczną zdobyć się, gdzie umiłowanie społeczne tak łatwo jasnym wybuchu płomieniem, ale zawodzi na najważniejsze sprawy narodowe i społeczne groszowe datki, niema rąk do najdrobniejszej pracy, do najmniejszego, byle stałego wysiłku.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

48 lat istniejąca zaszczycie znana firma 11366 Lwów Kopernika 18.

urządza ściśle fachowo kompletne salony sypialnie, jadalnie, i posiada takowe na składzie zawsze w wielkim wyborze. — Ceny konkurencyjne. —

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony
plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 11614

Wszech nauk lekarskich 10761

Dr. K. TANIACZKIEWICZ

b. sekundaryusz szpitala Wilhelminy w Wiedniu, po odbyciu
trzyletniej praktyki w wiedeńskich szpitalach i klinikach

osiadł w Złoczowie

ordynuje w domu inspektoratu podatków.

Docent dentystyki uniwersytetu lwowskiego

Dr. Teodor Bohosiewicz

powrócił i ordynuje ul. Jagiellońska 7,

— — — od g. 9—1 przedpoł. i od 5—6 popoł. — — —

11608

Wegiel salonowy

najdobniejszej jakości dostarcza
do mieszkań Karol Landes, Lwów
Mickiewicza 5. Ceny najniższe.
9616

Pensjonat „Mignon“

przeniesiony

z ul. Kraszewskiego 1, — na ul. Badenich 3.

poleca pokoje z komfortem urządzone, z światłem elektrycznym, łazienkami wraz z całym utrzymaniem.
Wydaje się obiady także osobom w pensjonacie niemieckim, a nawet do domu w menażkach. 10741

ZAKŁAD

Dra Eug. Piaseckiego

ul. Trzeciego Maja 1. 2

11293

masaż zwykły, elektryczny i wibracyjny. Gimnastyka lecznicza, ortopedyka. Nowe aparaty. Ord. od g. 2 do 4 pop.

Dr. Marcin Brill

sekund. szpitala powszechnego
przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. Lwów, pl. Akademicki 4.
11094

Z likwidacji Spółki Tapicerów

nabyte portiere, firanki, kapy, dywany, materye meblowe i t. p. sprzedajemy niżej cen fabrycznych. Polecamy własnego wyrobu meble salonowe, jadalnie, sypialnie i pościel taniej, niż wszędzie. Józef Schuster i Kazimierz Toczyński, Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 5, przedtem Spółka tapicerów.
11546

Zwracamy uwagę na ogłoszenie BIURA BUCHALTERYJNEGO. 9944

Pension Exquisite

ul. Sykstuska 1. 23 II p.

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całym utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. — Ceny umiarkowane. 8876

Rudolf Pürtzl

dawniej

M. Szwarcz

róg Chorażczyzny i Akademickiej (Dom secesyjny).

Poleca swój nowo objęty ZAKŁAD FRYZYERSKO-PERUKARSKI oraz skład przyborów toaletowych Szan. PT. Publiczności. Wykonuje peruki, blaciki, tresski, loki, podkładki i wszelkie roboty, w zakres fryzjerski wchodzące.
11261

Podpisani, jako przez c. k. Sąd powiatowy w Krakowie do P. XVIII 32/6 ustanowiona opieka, zawiadamiają, że długów za małoletniego Karola Żypowskiego płacić nie będą.
Emma Żypowska m. p. Wincenty Kozubski m. p. 11586

Pewna dama

gotowa jest cierpliwym na nerastenie, niedokrewność, reumatyzm i goście, darmo wymienić prosty, zadziwiająco skuteczny środek leczniczy, który poznała przypadkiem. Uleczony samą siebie jak tyłu innych chorych, którzy bezskutecznie próbowali wszelkich innych środków, uważa ona za obowiązek sumienia z niezachwianą wdzięcznością podzielić się tem odkryciem, którego czysto filantropijny cel jest skutkiem uczynionego ślubu. — Proszę się zgłaszać pisemnie do Pani Ariellii Z. Müller, Budapeszt, Albertfalva 6.
10928

Wiadomości bieżące.

— **Spis rozpraw.** Przed V. zwyczajną kadencją sądu przysięgłych odbędą się w dalszym ciągu następujące rozprawy: Dnia 26. b. m. stanie przed sądem Mikołaj Hałan osk. o zabójstwo, przewod. r. Jasiński, dnia 27. b. m. odpowiadać będą Bronisław Dzik i tow. za kradzież, przewod. r. Promiński, dnia 29. b. m. zasiędnie na ławie Mikołaj Sechna osk. o podpalenie; w dniu 30. b. m. stanie przed sądem Franciszek Krzaczkowski oskarżony o podpalenie i gwałt publiczny; dnia 2. listopada odpowiadać będzie Froim Reissberg za zabójstwo przewod. r. Jasiński, zaś dnia 3. listopada Krzysztof Bierniak również za zabójstwo, przewod. r. Promiński. Dnia 5. listopada b. r. rozpocznie się IV. nadzwyczajną kadencją sądu przysięgłych, przed którą rozpisano na razie następujące rozprawy: Dnia 5. listopada zasiądzie na ławie Marya Petryszyn oskarżona o morderstwo;

dnia 6. listopada odpowiadać będzie Józef Natyna za zabójstwo, przewod. r. Promiński; dnia 7. listopada stanie przed sądem Józef Kiczura oskarżony o kradzież, przewod. r. Jasiński; dnia 8. listopada stanie przed sądem Dmytro Owerko oskarżony o zgwałcenie, przewod. r. Promiński i dnia 9. listopada stanie przed sądem Hryń Wasylyszyn osk. o morderstwo, przewod. r. Jasiński.

— **Automobile dla użytku publicznego.** Magistrat lwowski uchwalił przedłożyć dyrekcyi policyi do zatwierdzenia pastępującą taryfę za jazdę: w dzień (od 6 rano do 11 wieczór) za ujechanie 600 metrów drogi lub ośmiominutowe czekanie 1 kor.; za każde następne 300 metrów lub czterominutowe czekanie 20 halerzy. W nocy za 400 metrów przebytej drogi lub 8 minut czekania 1 kor., za każde dalsze 200 m. drogi lub 4 minuty czekania 20 halerzy. Za większy pakunek obok chauffera dopłaca się 60 hal. Przebytą drogę, względnie czas czekania będzie wskazywał taksametr.

— **W Związku naukowo-literackim** w najbliższy czwartek 18 b. m. mówić będzie dr. Władysław Witwicki. Ceniony krytyk obrał tą razą temat: „Niec o stosunku sztuki do natury.“

— **Sprostowanie błędu.** We wczorajszym numerze w dokończeniu artykułu p. dra St. Bartoszewicza „Historia i obecny stan ekonomiczny przemysłu naftowego w Galicyi“ zamiast: „podatek konsumcyjny na naftę daje rządowi 30.000 koron rocznie“, powinno być: „daje rządowi 30 milionów koron rocznie“.

— **Władomości osobiste.** Dr. Dukiet po powrocie z Rymanowa przeniósł swój zakład gimnastyczno-ortopedyczny na ulicę Pańską 1. 7 i przyjmuje od 3—5.

— **Teatry: Teatr miejski:**

We wtorek 16 bm. po raz szósty: „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) E. Andrana z panią Kliszewską w roli tytułowej.

We środę 17 b. m. po raz pierwszy (wznowienie): „Dziewica Orleańska“, tragedia w pięciu aktach Fryderyka Schillera.

We czwartek 18 b. m.: „Werther“, opera w 4 aktach Masseneta.

W piątek 19 bm. po raz drugi: „Dziewica orleańska“, tragedia w 5 aktach Fr. Schillera, z panią Siemaszkową w roli tytułowej.

W sobotę 20 bm. o godzinie 3:30 popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Kościusko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 aktach ze śpiewami A. W. Lasoty.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Samson i Dalila“, opera w 4 aktach Saint-Saensa.

W niedzielę 21 bm. o godzinie 3:30 popołudniu: „Halaka“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz trzeci: „Dziewica orleańska“, tragedia w 5 aktach Fr. Schillera.

W poniedziałek 22 b. m. po raz czwarty: „Dziewica orleańska“, tragedia w 5 aktach Fr. Schillera.

We wtorek 23 b. m.: „Opowieści Hoffmanna“, opera fantastyczna w 4 aktach Jakuba Offenbacha. z panią Olską w partyi Olimpii i Giulietty.

We środę 24 bm. po raz pierwszy: „Maman Colibri“, komedia w 4 aktach H. Baraille'a.

— **Magistrat, rzeźnicy a publiczność.** Na alarm, podniesiony przez publiczność i prasę z powodu nowego podwyższenia cen mięsa, odpowiedzieli rzeźnicy zgromadzeniem, na którem ani słowem nie wspomniano o drożyznie i postulatach publiczności, natomiast uchwaili pp. rzeźnicy cały szereg nowych swoich postulatów. Zdaje się, że rzeźnicy sami zbyt seryo swych żądań nie traktowali, wzięto je natomiast zupełnie seryo w sferach magistrackich, i poświęcono im ostatnie posiedzenie komisji rzeźnianej. Przeważną część żądań sklasyfikowano jako zbyt daleko idące, załatwiono tylko żądanie co do ograniczenia prawa wstępu do rzeźni. Mianowicie żalili się rzeźnicy, że w porze zimowej trudnią się rzeźnictwem murarze i t. p., czem szkodzą fachowym rzeźnikom, należącym do korporacji. W myśl życzeń rzeźników uchwaila komisja zaprowadzić legitymacje dla rzeźników i czeladzi rzeźniczej, uprawniające jedynie do wstępu w obręb rzeźni celem odbioru mięsa; do wydawania tych legitymacyj ma korporacja wydelegować swoich kilku członków, którzy mają potwierdzić, że zgłaszający się jest fachowym rzeźnikiem.

Postulaty publiczności jednak, sprawa jatek miejskich nie może doczekać się załatwienia.

— **Zaliczki dla urzędników i nauczycieli gminnych** we Lwowie. Sekcja finansowa Rady miejskiej uchwaila onegdaj regulamin co do sposobu udzielania zaliczek na płace urzędnikom i nauczycielom gminy m. Lwowa. Wedle uchwalonych zasad, zaliczki w wysokości kwartalnej płacy udzielać ma prawo prezydent miasta. Zaliczki półrocznej udzielać ma sekcja finansowa na wniosek magistratu; zaliczki większej udzielać może ta sekcja tylko na podstawie kwalifikowanej większości głosów dwóch trzecich części członków całej sekcji, niektóre zaś zastrzeżono Radzie miejskiej; granicą wysokości zaliczek będzie jednorazowa płaca. Powyżej tej granicy zaliczki nie są dopuszczalne. Podania o zaliczki muszą być poparte dowodami rzeczywistej potrzeby. Wszystkie zaliczki, w ciągu roku wydane urzędnikom i nauczycielom, oraz służbie miejskiej, nie mogą przekraczać rocznie kwoty 30.000 koron. Zaliczki całoroczne nie mogą być rozłożone do zwrotu na więcej jak 60 rat miesięcznych.

— **Rocznica Kościuszkowska.** Zakończeniem wczorajszych uroczystości urządzonych przez młodzież patriotyczną, był wieczorek urządzony staraniem Towarzystwa Kilińskiego w sali Tow. pedagogicznego. Sala była wypełniona publicznością, przeważnie ze sfer młodzieży szkolnej i rękodzielniczej. Wieczorek zagaił prezes Tow. im. Kilińskiego p. Sozański. Na program wieczoru, który przeciągnął się do północy, złożyły się piękna deklamacja artystystki dramatycznej p. Sumperowej, produkcji kapeli narodowej, wreszcie czteroaktowa sztuka

„Gwiazda Syberyi“. Po wieczorku odśpiewała publiczność „Pieśń Legionów“.

— **Poalej-Sion.** W sobotę zakończyły się trzynastodniowe obrady zjazdu przyszłych poalej-syonistów. W dyskusji, która przeciągnęła się do godziny 4 rano, pojawił się cały szereg wniosków, w sprawie żydowskiej autonomii narodowej, narodowych żydowskich kurj wyborczych itd. Charakterystycznym dla akcji młodocianych bojowników w sprawie odrębności żydowskiej było, że obok tych wniosków pojawiły się i uchwalone zostały wnioski, dążące do zwalczania wszystkiego co ma wśród ludności żydowskiej coś wspólnego z polskością, więc zwalczanie asymilatorskich przywódców, dalej żydowskiej sekcji P. P. S. D., kahałów i t. d. Charakterystycznym również było wystąpienie p. Meller, który żądał, aby zjazd zajął jasno określone stanowisko wobec żądania niepodległości Polski, zaznaczając przytem, że obowiązkiem poalej-syonistów jest oświadczyć się za tem żądaniem i być gotowymi każdej chwili na żądanie polskiego proletariatu dostarczyć mu wszelkiej pomocy w walce o urzeczywistnienie tego celu. Z żądaniem tem pozostał p. Meller odosobniony, uchwalono bowiem bardzo dyplomatyczną rezolucję o bratnim stosunku do polskiego proletariatu.

Zjazd przyjął dla partyi nazwę „żydowska socjalno-demokratyczna partya robotnicza „Poalej-Syon“.

— **Niedziela w handlach wiktuałów we Lwowie i Krakowie.** Z początkiem br. handlarze wiktuałów w Krakowie wnieśli za pośrednictwem krakowskiego magistratu prośbę do namiestnictwa o zmianę przepisów o spoczynku niedzielnym w tym kierunku, aby otwarcie ich handlów było dozwolone w niedzielę już o godzinie 7 rano.

Ażeby w tej samej sprawie mieć opinię handlowców we Lwowie, zwołało galic. stow. współpracowników handlowych we Lwowie nadzwyczajne posiedzenie specjalnej komisji dla spraw zawodowych na wtorek, 16 bm. Stosownie do wniosków tej komisji, zapadnie na posiedzeniu wydziału stow. zaraz następnego dnia odpowiednia uchwała.

— **Prof. dr. Józef Nusbaum** wygłosił dziś pierwszy swój wykład zoologii w uniwersytecie lwowskim. Cicho i bez owacy odbyło się powitanie zasłużonego profesora ze strony licznej gromady obecnych w sali słuchaczy. Imieniem młodzieży przemówił przewodniczący „Kółka przyrodników Czytelnia akademickiej“ p. Wiliński. Profesor, przeciwnik wszelkich owacy, podziękował krótko a serdecznie i rozpoczął inauguracyjny wykład.

— **O zabezpieczeniu bytu wdów i sierót po nauczycielach ludowych.** Na ostatnim walnym zjeździe Towarzystwa Pedagogicznego zapadła jednomyślna uchwała, aby Zarząd Główny podjął starania w celu polepszenia doli wdów i sierót po nauczycielach przez zmianę ustawy emerytalnej. Obecnie bowiem wdowa po nauczycielu, pobierającym w chwili zgonu 1200 koron płacy, dostaje pensję w wysokości 400 k., a na utrzymanie każdego dziecka 40 koron rocznie. Dodatek na utrzymanie dzieci może wynosić jednak najwyżej 200 kor. rocznie. Dodatek ten w połączeniu z pensją wdową nigdy nie wystarczał na utrzymanie rodziny po nauczycielu, a dziś wobec szalonej drożyzny, nie wystarcza tembardziej. Wobec tego zwrócił się wydział główny do zarządów oddziałów na prowincyi z żądaniem, aby nadsyłały daty szczegółowe, dotyczące zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach ludowych i przedłoży Sejmowi petycję w tej sprawie na najbliższej sesji.

— **Związek „Gwiazd“.** W r. 1894 w czasie wystawy krajowej, obchodziło lwowskie stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ 25-letni jubileusz swego istnienia. I wówczas na liczny zjazd delegatów Gwiazd prowincjonalnych przybyłych na jubileusz 25-lecia najstarszej Gwiazdy, podniesiono myśl zorganizowania Związku wszystkich Gwiazd. Tę samą myśl podjęto w r. 1899 na Zjeździe delegatów Gwiazd na uroczystości jubileuszu Gwiazdy przemyskiej; wybrano nawet komisję dla wygotowania statutu związkowego. Sprawa przeciągnęła się jednak. Wygotowano wprawdzie zarys statutu, ale na tem sprawa utknęła. Obecnie wzięła tę sprawę w swoje ręce Gwiazda Lwowska. Onegdaj odbyło się specjalne dla tej sprawy zwołane posiedzenie wydziału pod przewodnictwem p. Walichiewicza. W posiedzeniu wziął udział również wydelegowany przez Gwiazdę stanisławowską członek wydziału. Po dłuższej dyskusji uchwalono powołać do życia komisję wybraną swojego czasu w Przemyslu i w jak najkrótszym czasie rozesłać do wszystkich Gwiazd kwestyionaryusz, a odpowiedzi na ten kwestyionaryusz służyć mają do wygotowania projektu organizacji Związku.

Obecnie jest 27 Gwiazd, a mianowicie w Belzie, Brodach, Czerniowcach, Cieszanowie, Drohobyczu, Gródku Jagiellońskim, Jarosławiu, Krakowie, Kołomyi, Lwowie, Łańcucie, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Rohatynie, Samborze, Sanoku, Stryju, Stanisławowie, Tarnowie, Tarnopolu, Zakopanem, Żółtych Uhnów, Zaleszczykach, Złoczowie, Żółkwi i w Wiedniu.

— **W sprawie zniesienia gminnego grosza** czynszowego przedłożono na sobotnim posiedzeniu sekcji finansowej, negatywną opinię magistratu w tej mierze, ponieważ grosz czynszowy stanowi jedną piątą część rzeczywistych przychodów gminy i nie da się w obecnych warunkach zastąpić choćby w przybliżeniu innym, sprawiedliwie rozłożonym na mieszkańców podatkiem. Sekcja finansowa uznała te motywy i przyjęła wniosek, ażeby gminny grosz czynszowy nadal zatrzymać, dopóki stosunki nie pozwolą na jego zniesienie, względnie zastąpienie innym źródłem dochodów.

— **Dobry pomysł.** Przed kilkoma dniami donosiliśmy, że krakowscy niżsi urzędnicy, nie mogąc utrzymać się w Krakowie z powodu ogromnie wyśrubowanych cen

mieszkań, środków spożywczych, zwłaszcza mięsa itd., postanowili przenieść się na stałe mieszkanie do gmin podmiejskich i koleją do Krakowa dojeżdżać. Zauważy się, że wobec pośpiechu Rady miejskiej, z jakim zabiera się do... uchwalenia jatek miejskich, i cen mieszkań jeszcze wyższych niż w Krakowie urzędnikom lwowskim nic innego nie pozostanie, jak tylko naśladować przykład kolegów krakowskich. W tej sprawie otrzymaliśmy list od p. l. Winiarza z Brzuchowic, który proponuje, aby taką kolonię urzędniczą utworzyć w Brzuchowicach. P. Winiarz sądzi, że bardzo łatwo będzie można dostać tam mieszkania aż do maja za bardzo niską cenę, a nawet wynająć je na rok cały po cenach stanowczo niższych od lwowskich; w miejscu już dziś jest handel towarów korzennych i wiktuałów, a gdyby zamieszkała tam na zimę większa ilość rodzin, założonoby jatkę. Opał o połowę tańszy aniżeli we Lwowie, koleja jest się za dziesięć minut w mieście, a nawet gdyby przeniosło się tu więcej urzędników, dyrekcyja kolejowa ureguluje odpowiednio przyjazdy i odjazdy pociągów. Projekt więc zupełnie realny. Należy tylko skorzystać z pięknej pogody i rozpocząć emigrację, która może będzie najlepszym środkiem na rzeźników. Emigracyja więc podwójnie korzystna: zostanie tym, wiecznemu zadłużonemu urzędnikom, w kieszeni trochę kopytyny, a w mieście z konieczności wobec zmniejszenia się popytu na mieszkania i środki spożywcze, ceny ich będą się musiały obniżyć. Może ktoś niedoświadczony wspomni tu o potrzebach estetycznych, o teatrze i t. d., ale wiadomo, że budżet niższego urzędnika takich wydatków nie wytrzyma.

— **Niewdzięczni goście.** Zamieszkali u Łazarza Marguliesa na Wygnance pow. czortkowskiego, dwaj młodzi rzekomo bracia Aron i Pejsaci, mówiący tylko po rosyjsku i żydowsku, skradli swemu gospodarzowi 1000 kor. i zbiegli. Margulies ofiaruje 200 kor. nagrody za ich przyzymanie.

□ **Kroniczka krakowska.** Kurs handlowy abiturjentów. Wczoraj otwarto w akademii handlowej kurs handlowy dla abiturjentów szkół średnich. Zapisali się dotąd 27 osób. Wykłady będą trwały aż do lipca 1907, codziennie rano od 8 i popołudniu od godz. 4.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Wiec pocztowy. Podobnie jak w 33 większych miastach Austrii, tak samo i u nas odbył się w niedzielę popołudniu wiec urzędników pocztowych w sprawie znanych ich postulatów. Przewodniczył zebraniu p. Walczewski, referat zaś o smutnych stosunkach służbowych i awansowych urzędników pocztowych, jakoteż o pilnej potrzebie ich reformy odczytał p. Petecki, poczem zgromadzenie przyjęło bez dyskusyi jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zebrani na wiecu d. 15 października urzędnicy pocztowi podnoszą głośny protest przeciwko temu, iż pomimo powszechnego uznania smutnego ich położenia, dotychczas jeszcze nie przedsięwzięto zasadniczego polepszenia ich materyalnych i prawnych stosunków.

„Zgromadzenie odrzuca najstanowczej opublikowany program poprawy ich stosunków, albowiem ten może się zarówno z powodu panującej drożyzny, jak nie mniej długoletniego zastoju w awansach, tylko do powiększenia i tak już głębokiego rozgoryczenia przyczynić i rzucić urzędników w ramiona zwątpienia.

„Świat urzędniczy pocztowy w Austrii obcuje przy najrychlejszym przeprowadzeniu ich długoletnich, jedynie do celu prowadzących usiłowań, ażeby po latach 23 służby mógł każdy urzędnik osiągnąć płacę VIII kl. rangi w regularnych, po sobie następujących odstępach czasu, ażeby dalej przyrzeczone mu z wysokiego miejsca, jako odszkodowanie za poniesione ofiary przy wliczeniu do pensyi najniższego dodatku aktywalnego, skrócenie czasu służby na 35 lat jak najrychlej zostało przeprowadzone, następnie, ażeby przyrzeczone na ostatnim wiecu urzędników pocztowych w Wiedniu przez delegata ministerstwa wprowadzenie nowoczesnej pragmatyki służbowej i postępowania dyscyplinarnego, jak najprędzej weszło w życie, wreszcie, iżby kwestya urlopów i spoczynku niedzielnego bez dalszej zwłoki w odpowiedni i obowiązujący sposób została rozwiązana“.

Podczas wiecu nadeszło z kilkudziesięciu miejscowości całej Austrii mnóstwo pism i telegramów, solidaryzujących się z podjętą wspólnie akcją urzędników pocztowych ku poprawie ich przykrego położenia.

Przewodniczący zawiadomił także zebranych, że niebawem odbędą się, z inicjatywy „Związku stowarzyszeń urzędniczych w Wiedniu“, we wszystkich większych miastach Austrii wiece, domagające się przyznania dodatku drożyznianego urzędnikom państwowym wszystkich kategorii.

Akcya ta schodzi się z programem lwowskiego „Komitetu urzędników państwowych“ dążącego do założenia „Krajowego Związku urzędników“ celem obmyślenia sposobów ratowania się w niezmiennie ciężkich warunkach obecnej walki o byt.

Zaproszeniem do współudziału w tych pracach i usiłowaniach poprawy losu całego ogółu urzędników, przewodniczący zgromadzenie zamknął.

Wiec „autonomiczny“ odbędzie się w mieście naszym, za staraniem Polskiej Organizacyi narod. w środę d. 17 bm. w sali „Gwiazdy“. Referat o rozszerzeniu autonomii Galicyi objął dr. Stroński ze Lwowa.

□ **Bochnia.** (Kor. wł.) Walne zgromadzenie w T. S. L. Nasza grupka „postępowców“ więcej ha-

łaśliwa jak pracowita, otrąbiła niedawno w „N. Reformie“ wielkie zwycięstwo swoje i swych idei na gruncie bocheńskim i stwierdziła ponownie, że bezpartyjność jest tam, gdzie oni rządzą, t. zn. jeżeli nie uda się im stłumić zdania przeciwnego, to przynajmniej rzecz przedstawiać tak, jak im potrzeba. Oto ogłosiła, iż wniosek p. Skoczylasa, aby wyrazić delegatom Koła bocheńskiego nieufność za to, iż podpisali na zjeździe w Przemyśle znaną deklaracyę mniejszości wymierzoną, jak to dyskusya na zjeździe dostatecznie wykazała, przeciw duchowieństwu, spotkał się z taką odprawą nawet ze strony księży obecnych na zgromadzeniu, iż wnioskodawca musiał wniesek cofnąć. Tym sposobem miało zgromadzenie wyrazić swą stanowczą wolę, iż nie pozwoli na uczynienie z Koła „placówki wszechpolskiej“ i pragnie tylko rzetelnej pracy nad oświatą ludu.

Jeżeli w. zgromadzenie bocheńskiego Koła chciało to wyrazić, to stanęło tylko na stanowisku większości obecnej w T. S. L., której zależy na tem, aby w Towarzystwie polityki nie prowadzono i właśnie dlatego zajmuje ona tak nieprzejednane stanowisko wobec mniejszości, której to jest celem i marzeniem. (Miesięcznik T. S. L. z października).

Nie wszystko jednak tak było, jak to korespondent „N. Reformy“ przedstawił. Najpierw wystąpienie interpelanta nie miało wcale charakteru politycznego wystąpienia, jakim chce je mieć korespondent z ukrytych jakichś celów. Że interpelacyja była „demokratem“ bocheńskim nie miła, wierzę chętnie. Na nieomylnych dotąd, nietykalnych i nieodpowiedzialnych dotąd za swe czyny śmiało ktoś powstać i to taki co dwa dni przed zgromadzeniem wpisał się do Koła (był czynnym członkiem do chwili przeniesienia się do Bochni Koła w Jasle). To niesłychane! ale i zrozumiałe. Śmiałość wprawia ich tą interpelacyją w taki kłopot, że p. Kiernik musi się przyznać do współautorstwa deklaracyi, co „w polityce“ nie zawsze jest wygodnem, że były prezes Koła p. O. zaryzykował twierdzenie, zdaje się nie całkiem zgodne z pojęciami demokr., iż jako prezes nie odpowiada przed walnem zgromadzeniem za swe wystąpienia na zjeździe, wreszcie delegaci twierdzili, iż oświadczenie podpisali jako członkowie towarzystwa, a nie jako delegaci Koła. Ta sofisteryja i fakt, iż nie chciano dopuścić do interpelacyi pod pozorem, że nie jest ona na porządku dziennym (na walnem zgromadzeniu!) świadczą najlepiej o tem, iż pp. delegaci nie czuli się tak pewni w domu, jak w Przemyśle i że ich zwycięstwo nie takie pełne jak to ogłosili.

Ks. Nalepa oświadczył na zgromadzeniu tak: „My księża satysfakcyi jaka się nam należy (rozumiał votum nieufności dla delegatów) rzekamy się, zadowolamy się tem, co p. Skoczylas w naszej obronie powiedział. Nie chcemy tej kwestyi rozciągać, dlatego stawiam wniosek, aby ją uważać za skończoną. Za tem zgodziłem załatwieniem sprawy poszło zgromadzenie i p. Skoczylas nie potrzebował cotać wniosku. Nie znaleźli zatem u duchowieństwa poparcia byli delegaci, jak to chcą przedstawić.

O zarzucie, że interpelant chciał wbić klin między księży a członków towarzystwa szkoda mówić, bo już z powyższego przedstawienia rzeczy wynika jego bezpodstawność. Komiczną natomiast jest uciecha „postępowych demokratów“ z przeprowadzonych wyborów do zarządu Koła. Publiczną było tajemnicą, kogo oni chcieli mieć przewodniczącym, ale cieszą się wyborem p. Światalskiego, bo tak każe im polityka, cieszą się również i z tego samego powodu wyborem ks. Bilińskiego. Życzyć im wypada jak najwięcej takich zwycięstw.

□ **Brody.** (Kor. wł.) O rumacyę sądu wniósł magistrat podanie do sądu. Magistrat jako właściciel realności, w których mieści się sąd tutejszy, potrzebując ich na pomieszczenie własnych biur i szkół, podniósł i w bieżącym roku czynsz najmu w nadziei, że sąd zmuszony koniecznością, przystąpi w ubiegłym roku do budowy własnego gmachu. Tymczasem sezon budowlany minął, a piękny plac przy wałach, obok izby handlowej nabyty pod sąd stoi pustką. Sąd wdał się w targ z magistratem, ofiarując o dwa tysiące koron niżej żądań, magistrat zaś w odpowiedzi na to wniósł rumacyę. Zanim jednak przyszło do tak radykalnego załatwienia tej sprawy, sąd czynsz nieco podwyższył, magistrat opuścił i przyszło do porozumienia. Zapomniano tylko o jednej rzeczy, mianowicie o pomieszczeniu urzędników, zmuszonych urzędować wśród zimnych i wilgotnych nor, biurami zwanych.

Wiec urzędników podatkowych odbył się w lokalnościach tutejszego kasyna urzędniczego. Uczestników, między którymi znajdowali się delegaci wszystkich urzędów podatkowych, należących do okręgu tutejszej dyrekcyi skarbu, przybyło około pięćdziesięciu. Zgromadzenie, któremu przewodniczył starszy poborca podatkowy z Brodów p. Krauss, miało przebieg bardzo poważny. Rozstrząsano na niem ogólne położenie stanu urzędniczego nader opłakane z powodu panującej i wzrastającej z dniem każdym drożyzny, podczas gdy pobory niezmiennie nie wystarczają na choćby najskromniejsze życie. Następnie użalano się na stosunki awansowe urzędników podatkowych w kraju naszym, żądano wobec wyczerpującej pracy zniesienia lat służby z czterdziestu na 35 i zaprowadzenia pragmatyki służbowej, tudzież zniesienia tajnej kwalifikacyi, która daje tyle sposobności do nadużyć. W formie rezolucyi przyjęło jednomyślnie zgromadzenie powyższe postulaty i postanowiono przesłać je tak na ręce zarządu austriackie-

go towarzystwa urzędników podatkowych w Wiedniu, tudzież na ręce posła do Rady państwa p. Władysława Gniewosza.

Z więzienia złoczowskiego umknęli niedawno dwaj więźniowie, a to pocztmistrz z Buska Pietrzykowski, zostający w śledztwie z powodu defraudacyi i niejaki Malinowski 19-letni młodzieniec pod zarzutem zbrodni z §. 125. Obaj mieli zamiar przedostania się koło Brodów przez granicę do Rosyi. Straż pograniczna rosyjska schwytała ich jednak i odstawiła, podejrzewając o należenie do związku rewolucyjnego do więzienia w Dubnie. Tam tak się z nimi obchodzono, że obaj odnosili się do tutejszego komisaryatu policyjnego, błagając o wydobyć ich z rąk rosyjskich. Przyspieszono więc zwykłą procedurę i Pietrzykowski po spisaniu z nim protokołu przez sędziego śledczego w towarzystwie zandarma dorożką, Malinowski zaś pociągiem kolejowym wrócił do Złoczowa, gdzie stanął wkrótce przed sądem.

□ **Buczacz.** (Kor. wł.) Oświecenie miasta. Magistrat tutejszy nastraszywszy się fiaska, jakie urządziła elektryka gminie Zaleszczykom, zaniechał myśli oświecenia śmieci buczackich elektrycznością, wprowadził natomiast lampy łukowe, oświetlane naftą, systemu „Waschington“, które są może nawet i lepsze od elektrycznych, gdyż kosztują znacznie taniej. Jedną tylko niedogodność podnieść musimy, to jest, że lamp tych stosunkowo za mało.

Epidemia tyfusu i szkarlatyny jest już na wygaśnięciu; w ostatnim tygodniu nowych wypadków zaśląbnienia nie było, a z dawnych kilka osób jest jeszcze w rekonwalescencyi.

Spalona część miasta, będąca obecnie w regulacyi, przedstawia się już dzisiaj dość dobrze, jakkolwiek nie brak tam rozmaitych usterek.

Uwagę sfer kompetentnych zwracamy na okoliczność, że p. kierownik regulacyi miasta kosztem funduszu regulacyjnego splantował place właścicieli, którzy te place dopiero co nabyli i są zasobni, natomiast odmawia tego dobrodziejstwa biedakom, dla których ten kawałek ziemi jest całym majątkiem. Chodzą oni z płaczem od Anasza do Kajfasza i nie mogą nic uzyskać, a tem samem ludzkich domów stawiać, lecz gniotą się dalej w wagonach na „świńskiej targowicy“. Od pogorzeli miasta już dwa lata upłynęły i jeżeli komu, to im w pierwszym rzędzie rękę pomocną podać należało.

Z doli nauczycielskiej. Drożnik krajowy Grzegorz Czerkawski, otrzymał z powodu choroby dziecka od Wydziału krajowego tytułem jednorazowej zapomogi kwotę 60 kor. (sześćdziesiąt kor.); dyrektor szkoły wydziałowej, w tej samej miejscowości, którego żona z powodu ciężkiej choroby bawiła na kuracyi na klinice we Lwowie przez dwa lata, a on sam z powodu braku urlopu musiał odbyć sześciotygodniową kuracyę w Karlsbadzie w sezonie wakacyjnym, zatem najdroższym, otrzymał z Rady krajowej zapomogę w kwocie 70 kor. Komentarze chyba zbyteczne.

□ **Łańcut.** (Kor. wł.) Dwa zabójstwa. Dwaj bracia Franciszek i Ignacy Wawrzekiewicz, prowadzili ustawiczny spór o schedę po ojcu. Młodszy, Ignacy, wyrzucił Franciszkowi, jako starszemu, że go w spadku po ojcu skrzywdził i sam osiadł na ojcowiznie. W sobotę wieczór, d. 22 września, przyszedł młodszy, Ignacy, do domu Franciszka Wawrzekiewicza. Ze sporu wynikła bójka, która się zakończyła śmiercią młodszego, Ignacego.

Obdukcya lekarska wykazała ślince od uderzeń pod pierściami i załamanie czaszki jakimś tępym narzędziem. Celem zatarcia śladów zbrodni i zrzucenia winy ze siebie na opilstwo nieboszczyka, posłali zabójcy po okowitę do propinacyi i już nieżyjącemu Ignacemu wiali ją do ust i ułożyli go na sienniku w warsztacie. Po krótkim śledztwie odstawieni zostali obaj do sądu obwodowego w Rzeszowie.

W tydzień po owej zbrodni, dnia 2 października, w szynku Sachera Dąba w Rynku, zabawiali się trzej ułani i żołnierz sanitarny. Do szynku tego wszedł rębacz mięsa Józef Siekiera. Z błahych powodów przyszło do sprzeczki, a gdy Siekiera, ustępując wyszedł do sieni, wypadł za nim ułan 6-go pułku, przydzielony tu do szpitala wojskowego, Jan Jamroz, dobył pałasza i rąbał go po głowie tak, że śmierć nastąpiła na miejscu. Po spełnieniu zbrodni, ułan Jamroz pobiegł do szpitala, wywijając przez cały Rynek szablą. W szpitalu z trudem go ubezwładniono. Zamordowanego Siekierę złożono w szpitalu wojskowym, zaś Jana Jamroza doprowadzono do aresztów wojskowych, skąd d. 9 bm. pod silną eskortą, zakuty, odstawiony został do garnizonu w Przemyśle. Dodać trzeba, że ów ułan już raz był za zabójstwo karany, a teraz, przydzielony do szpitala (!), gdy tylko przybył tu, d. 1 października, odgrażał się nieraz kolegom, że któregoś zabije, a cywila jednego zabić musi.

Sprawa teatrów warszawskich jest obecnie rozpatrywana w specjalnej komisji. Pisma warszawskie znaczą, że sfery rządowe pragną, aby zarząd teatrów objęło miasto, uważając ten wynik sprawy za najodpowiedniejszy dla powagi i znaczenia takiej instytucyi cywilizacyjnej, jak teatry warszawskie. Z tych względów władza delegowała obecną komisję, która ma opracować warunki objęcia przez miasto teatrów. I dopiero w razie, gdyby rokowania przedstawicieli rządu z magistratem nie odniosły pożądanego wyniku, postanowiono ogłosić konkurencyę dla przedsiębiorców prywatnych.

Już nadszedł świeży transport

najlepszych amerykańskich bucików

Hanan

American House

1609 Lvów, ul. Trzeciego Maja 11.

Dobra rycerskie Niechłód z przyległościami, razem blisko 4.000 mórg najlepszej pszennej ziemi, wraz z przeszło 1.600 mórg pięknego starego lasu, położone w powiecie Wschowskim a nabyte niedawno od p. hr. Ponińskiej z domu hr. Żółtowskiej przez Dom bankowy Drwęski & Langner (Marcin Biedermann) z Poznania, sprzedano już dalej i to w całości.

Nowonabywcą jest zaszczytnie znany obywatel p. Maciej Siciński, dotychczasowy właściciel wsi rycerskiej Bednary pod Pobiedziskami. Bednary sprzedał p. Siciński p. dr. Jackowskiemu z Pomarzanowic.

○ **Adelaida Ristori**, znakomita włoska tragiczka, zmarła w Rzymie Adelaida Ristori urodziła się dnia 22 stycznia 1822 roku jako córka pary aktorskiej. „Figlia dell'arte“, jak brzmi popularne określenie dzieci aktorskich, zaczęła karierę sceniczną już w trzecim miesiącu życia. Rola jej nie była wcale „niemą“, mała Adelaida, wyniesiona w powijkach na scenę, miała przez autora wyznaczoną rolę jak najbardziej krzyczącą i wykonała ją z takim nakładem energii, że zagłuszyła partnerów i na koniec musiano ją wynieść za kulisy. W wieku lat trzech odnajdujemy ją znowu w roli dziecka, w dramacie „Bianca e Fernando“. Adelaida była dzieckiem kobiety, którą kochał do szaleństwa jej długoletni przyjaciel; gdy propozycje małżeństwa, stawiane przezeń, nie napotykały na życzliwe przyjęcie, szalencie rzuca się na dziecko i grozi mu uduszeniem, jeżeli nie wpłynie na matkę, aby za niego wyszła. Mała dała się porwać sytuacji i rozszerzając ramy dramatu, rzuciła się na okrutnika, podrapała go, oddała broń i zaczęła wołać:

— Mamo! On mnie bije!

Publiczność wybuchnęła śmiechem. Gdy zaś Adelaida schowała się za suknię matki, wyrażając pięścią napastnikowi, musiano spuścić kurtynę.

W wieku lat dziesięciu zaczęła grywać paziów, w czternastym wystąpiła jako Francesca da Rimini, w sztuce Silvia Pellico pod tym samym tytułem. Było to w Nowarze. W Tryeście wreszcie, w r. 1840 zagrała rolę Maryi Stuart i odtąd zaczyna się wielka kariera genialnej artystki.

W r. 1850 poślubiła margrabię Capranica del Grillo i ustąpiła ze sceny, lecz tylko na lat cztery, poczem udała się do Turynu. Wpływy kultury francuskiej były wówczas w tem mieście nader silne; jako ideał sztuki aktorskiej stawiano słynną Rachel. Ristori, aby ujrzeć ją, udała się w r. 1855 do Paryża i tam zapragnęła zmierzyć się z wielką „akademicką“ rywalką. Rachel występowała w „Comedie Française“, Ristori objęła główne role w teatrze włoskim, cieszącym się wówczas nad Sekwaną wielkim powodzeniem. Grała w „Fedrze“, potem w dramacie Alfieriego „Myrrha“, potem w jednej z komedij Goldoniego, „Maryi Stuart“, wreszcie w „Francesce da Rimini“ — i podbiła Paryż.

Gdy Rachel powróciła z podróży po Ameryce, poszła do teatru włoskiego, aby przekonać się o szansach swej rywalki. Wrażenie, jakie odniosła w ów wieczór, było podobno tak silne, iż po akcie czwartym „Myrrhy“, gdy publiczność doszła do szaleństwa entuzjazmu, zazdrosna Rachel poszarpała na kawałki dramat Alfieriego, trzymany w ręku, i uciekła z teatru.

Odtąd zaczyna się światowa sława Ristori, która towarzyszyła wielkiej artystce w niezliczonych podróżach. Jako „muza tragiczna“ nie miała Ristori przez długi czas rywalki, pokonując mniejsze talenty królewską siłą swej dykcji, potęgą gestu i ekspresją, porównującą audytoryum. Setki ról, jakie odtworzała, były setkami tryumfów. Nakoniec osiadła w Rzymie i tam na rękę córki, dokonała życia. Wiadomość o jej zgonie pokryła żałobą całe Włochy, które czciły w zmarłej nie tylko znakomitą artystkę, roznoszącą po świecie chwałę włoskiej sztuki, lecz i gorącą patriotkę.

W r. 1887 wydała pamiętniki pt. „Ricordi e studi artistici“, w których notuje wrażenia swoje, jakie wyniosła z występów w Warszawie w r. 1856. „Sprawiedliwość nakazuje mi dodać — pisze — iż do ogromnego powodzenia moich występów w Warszawie przyczyniły się niezwykle sympaty, które okazały mi eleganckie i uprzejme damy polskiego towarzystwa“.

SZTUKA I LITERATURA.

Teatr.

○ W teatrze Filharmonii w Warszawie, na benefis dyrektora Gawarewicza dano 13 bm. po raz pierwszy sztukę Heyermansa, p. t. „Nadzieja“.

Benefisantomu-dyrektorowi zgotowano serdeczną owację. Po akcie drugim publiczność wywołała p. Gawarewicza, który się ukazał na scenie w otoczeniu artystów.

○ **Oplakany stan** w teatrach rządowych warszawskich. Wspominaliśmy niejednokrotnie o nadużyciach, jakich widownią są teatry, zdane na rządy biurokracji rosyjskiej. Dzisiaj sprawa przedstawia się tak, że część zaległości w pensjach wypłacono przed wakacjami artystom, lecz jedynie po to, aby w dalszym ciągu zalegać i obecnie artyści znów od trzech miesięcy pensji nie otrzymali. Szereg petentów, zalegający przedpochoje dygnitarzy, czeka godzinami po to tylko, aby usłyszeć z ust wiarogodnych, że pieniędzy nie ma.

Tymczasem zarząd teatrów, nie placąc artystom, sił ich bynajmniej nie oszczędza. Nawet w niedzielę nie mają wypoczynku, gdyż obecnie dawane są po dwa wi-

dowiska, popołudniowe i wieczorne. W ubiegłą niedzielę grano np. popołudniu „Obronę Częstochowy“, wieczorem zaś „Lillę Wenedę“, w poprzednią „Kazimierza i Esterkę“, oraz „Odsiecz Wiednia“, tak, że większość personalu, przybywszy do teatru zaraz po obiedzie, nie opuszcza go, aż wieczorem, przed samą północą. A o pensjach niema mowy. Zależy to zresztą od działów. Najgorzej są traktowani artyści dramatu i komedii. Ich koledzy z opery i baletu otrzymali już pensję za sierpień; dramat pości dalej, nie otrzymawszy grosza za... lipiec. Pisma warszawskie donoszą jednak, że artyści postanowili przetrwać i ratując się kredytem, nie opuszczać jednak sceny i nie rozbić ensemblu. Podtrzymuje ich do pewnego stopnia nadzieja, że teatry będą umiastowione. Według krążących w sferach teatralnych pogłosek, projekt oddania teatrów rządowych w dzierżawę miastu, jest bliski urzeczywistnienia. Warunki dzierżawy mają być następujące: termin upływa po latach 30; długi i inne wydatki ma przyjąć na siebie miasto; szóstą część dochodu z teatrów i przedstawień prywatnych ma wpływać na rzecz miasta. Miasto ma prawo zrzec się dzierżawy przed upływem terminu, o ile zaś dzierżawę przed upływem terminu wymówiłby rząd, — winien w takim razie zaspokoić pretensje miasta. Długi spłacane będą ratami.

Muzyka.

○ **Dyrektorem** wiedeńskiej Akademii śpiewackiej wybrany został Maksymilian Buchat, profesor berliński, autor symfonii „Euphorion“, „Życie i ideały“ itd.

Piśmiennictwo.

○ „**Ojczyzna**“, ilustrowane pismo tygodniowe dla ludu. Treść nr. 42: O rozszerzenie samodzielnosci Galicyi. — Zjazd polskich prawników i ekonomistów. — Alkohol i jego skutki. — Pow. Kasy chorych w Drohobyczu pod rządami socjalistów. — Państwo rosyjskie. — Listy z nad Dniestru (o polityce stronnictwa ludowego). — Głosy w sprawie ustawy łowieckiej (z Czukwi w ziemi samborskiej). — Wiersz Ferd. Kurasia: „Jestem kupiony“. — Listy od przyjaciół z ziemi bocheńskiej, tarnobrzelskiej i trembowelskiej. Treści numeru dopełniają bogate wiadomości z trzech zaborów i ze świata.

○ **Macierz Polska**. Jako nr. 86. Wydawnictwa Macierzy Polskiej wyszła książeczka J. Fronia p. t. Wyrób win owocowych, powideł i chleba owocowego. Autor poucza najpierw, jak się wyrabia jabłecznik. Tu mówi o jakości owocu, miazdzeniu i prasowaniu, oznaczaniu ilości cukru i kwasu, o fermentacji, gospodarstwie piwnicznym, napełnianiu beczek moszczem, ściąganiem wina itd. Zastanawia się nad chorobami wina, podaje sposoby usunięcia wad. Następnie opisuje wyrób porzecznika, wina szampańskiego, agrestniaku, wina ostrężynowego, maliniaku, wina wiśniowego i czerśniowego. Podobnie też daje przepisy na wyrabianie powideł z gruszek, jabłek i śliw, a nakoniec na wyrób chleba owocowego. Książeczka przeznaczona jest przede wszystkim dla gospodarzy zamorskich, którzy mogą poświęcić kilkadziesiąt koron na sprawienie potrzebnych maszyn i przyrządów. Jak się z młynkiem, prasą, areometrem, kwasomierzem itd. obchodzić, o tem pouczają ryciny w liczbie piętnastu. Książeczka (65 stron druku) kosztuje 40 hal.

Nowe książki nadesłane do redakcji:

J. Fr. Wyrób win owocowych. Lwów 1906. Wydawnictwo Macierzy Polskiej.

Przegląd Polski. Tom 162. Nr. 484. Zeszyt IV. Październik 1906. Kraków 1906.

Kalendarz Kolek rolniczych na rok 1907. Nakład Zarządu gł. „Kolek rolniczych“.

Marya Turzyma. Wyzwalająca się kobieta. Kraków, 1906. Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiece polskie.

Poznań. (Tel. pryw.) „Dziennik Poznański“ donosi, że onegdaj odbyło się około 30 wieców w Westfalii i Nadrenii w ważnych sprawach narodowo-polskich.

Wiece Izby lekarskich.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś po godz. 9 rano rozpoczął się w sali domu Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłła XI wiec austriackich Izby lekarskich. Przybyli delegaci Izby Czech, Bukowiny, Galicyi wschodniej i zachodniej, Morawii, Dolnej Austrii, Salzburga, Śląska, Styrii, Tyrolu i Przedarulanii. Obecni są reprezentanci prasy lekarskiej polskiej, czeskiej i niemieckiej. Obrady zajął prezydent zarządzający Izby zachodnio-galicyjskiej, prof. dr. Wicherkiewicz, poczem przywitał obecnych imieniem namiestnictwa protomedyk dr. Merunowicz, a imieniem miasta wiceprezydent Chyliński.

Przystąpiono do obrad fachowych nad projektem regulaminu dla wydziału wykonawczego Izby lekarskich. Projekt ten wywołał ożywioną dyskusję.

Z dalszych punktów porządku dziennego należy wymienić projekt utworzenia instytutu pensyjnego dla lekarzy, oraz wdów i sierót po nich, wniosek o wprowadzenie lekarzy do szkół średnich i ludowych, projekt reformy ubezpieczenia od wypadków, projekt utworzenia ministerstwa dla spraw sanitarnych, wydanie ustawy o tłumieniu epidemii.

Z Izby posłów.

Wiedeń. (TBK.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów po odczytaniu interpelacji pos. Roszkowski, jako przew. kom. nagany w sprawie pp. Onciula i Stahremberga, zawiadomił, że komisya dopiero 11 bm. mogła odbyć I posiedzenie i przesłuchać obu posłów.

Ze względu, że musiano zwrócić się do sądu po akty, nie mogła jeszcze komisya złożyć sprawozdania.

Następnie min. Schönaich odpowiadał na interpelację, poczem przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad ustawą aptekarską.

Z Rosyi i Zaboru.

Z zamętu.

Kijów. (Tel. pryw.) Rewizye i aresztowania odbywają się w dalszym ciągu. W domu przy ul. Błagowieszczeńskiej aresztowano studenta Jegotowa. Przy ul. Żyłeńskiej zrobiono rewizję w mieszkaniu Szelkiewicza. W domu przy ul. Teatralnej aresztowano dwóch braci Bogackich, studenta i porucznika. Znalaziono tam nielegalne druki oraz recepty na otrzymanych przez oficera 35 pudów druków małosukich.

Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna Lwów — Wiedeń dziś przerwana, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Depesze handlowe z 16 b. m.

Wiedeń, 16 październ. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.53, Renta majowa 98.90, Węgierska renta koronowa 94.60, Akcje kredytowe 678.—, Kredytowe węgierskie 810.50, Bank anglo-austriacki 311.50, Unionbank 566.50, Bankverein 557.50, Länderbank 445.—, Kolej państwowa 685.50, Lombardy 183.—, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyt. —, Alpy 603.—, Rima muranyi 579.50, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 162.50, Ruble 252.57, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 98.—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.20, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 97.50, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98.—, 56 l. zast. Tow. kred. 98.25, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.

Uspokojenie: spokojne.

Budapeszt, d. 16 październ. Pszenica na październik 14.40 do 14.42, pszenica na kwiecień 14.94 do 14.96, Żyto na październik 12.92 do 12.94, żyto na kwiecień 14.14 do 14.16, Owies na październik 14.10 do 14.12, owies na kwiecień 14.02 do 14.04, Kukurudza na październik 13.30 do 13.32, kukurudza na maj 10.28 do 10.30. Rzepak na sierpień 26.20 do 26.30.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć słaba.

Uspokojenie słaba.

Pogoda pochmurno.

Berlin, 16 październ. O godz. 12 m. 30 no owano:

Kredyty 211.75, Disconto Comandite 182.50.

Uspokojenie spok.

MAŁY FEJLETON.

Aleksander Humoreska.

Siostra moja wybierała się do Modum — wtedy jeszcze nie było kolei żelaznej do miasta Drammen, a droga kołowa z Chrystyanii do Drammen trwała niezmiernie długo.

— Żeby też to wyjechać coprędzej — hop! na czas wyruszyć — hop! hop! na czas stanąć w Drammen, aby schwycić pociąg, idący o godzinie drugiej do Modum! Boże drogi! a jeżeli zapóźnię pociąg? Czekać do następnego dnia? sama! w Drammen?!

Siostra poczytliwonoż zachęcała sutymi napiwkami a konie lekkimi szturchańcami parasolem, ale zarówno konie, jak woźnice dziwni byli na tej drodze, a zresztą dość też czasu marnowało się na popasach.

Najpierw trzeba było przenosić z jednego wózka, na drugi bagaż, a zatem: duży kufer i małą walizkę. pęd w rzemkach, które się rozluźniły, parasol, parasolkę, bukiet i książkę.

Potem trzeba było płacić, przeliczyć pieniądze i zmienić na drobne. Tymczasem portmonetka była tak wypchana, że sypały się z niej miedzianki a tu i ówdzie wysunęła się na brzeg jakaś złota dziesięćokoronówka, zatoczyła piękny łuk i schowała się pod piec; trzeba ją przecież było stamtąd wydobyć i rozmiąć, ale nikt nie miał tylu drobnych.

Skoro tylko świeży koń pojawił się na podwórzu, wyskakiwała moja siostra rezolutnie i sadowiła się na wózek.

— Ach, dziękuję! Jestem więc gotowa, jedźmy coprędzej! Żegnaj!

— Hola! — i biegli za nią wszyscy z parasolem i parasolką, pędem w rozluźniających się paskach, bukietem i książką — wszystko to rzucali jej na kolana, a ona musiała przytrzymać całą drogę do następnej stacyi, aby coś nie wypadło. Uczciwa żona właściciela

Już nadszedł nowy transport — kapeluszy damskich — bluzek, halek i ubrań dziecięcych **S. Sperling** **Lwów, Jagiellońska 17** **I piętro. 11610**

kuni stała jeszcze na progu, powiewając zapomnianą chusteczką, która już nie mogła dotrzeć do mojej siostry.

Nie traciła próżno czasu, a przecież denerwowała się tą podróżą. Nareszcie stoczyła się siostra moja z ostatniego pagórka i ujrzała rozciągające się u jej stóp Drammen — czasu już nie miała wiele.

Nakonec przecież znalazła się w mieście.

— W Drammen, jestem w Drammen — powtarzała sobie triumfująco.

Jak sikawka pożarna pędziła przez ulice na dworzec — wszystko już było opalone, tylko zeskoczyć z wózka. Gdy spojrzała na zegar stacyjny, wielka wskazówka zbliżała się do dwunastej.

Nie tracąc fantazyi, zgarnęła swoje drobiazgi i wpadła do poczekalni pustej zupełnie. Ale młodzian, sprząający bilety, który właśnie miał spuścić okienko, dojrzał ostatnią damę i w dobroci swojej zatrzymał się.

— Bilet! na miłość Boską, proszę! — bilet do Drammen! Ile się należy?

— Gdzież pani chce jechać? — zapytał uprzejmy młodzian.

— Do Drammen! przecież mówię. Tylko prędko! jestem pewną, że pociąg już rusza!

— Ależ pani — zauważył młodzieniec ze skromnym uśmiechem — przecież pani jest w Drammen.

— Ach, przepraszam, prawda! Do Modum, do Modum jadę.

Dostała więc bilet; z garściami pełnymi drobiazgów, z portmonetką w zębach wybiegła na peron.

Tu chwyciły ją odrazu jakieś dłonie silne i lekko wepchnęły ją do jakiegoś wagonu.

Lokomotywa gwizdnęła i zaczęła telepać wozami.

Moja siostra opadła w tył na aksamitną kanapkę szczęśliwa, triumfująca, że zdążyła na czas. Przed sobą, na drugiej kanapce miała wszystkie swoje cenne graczki; leżały więc i jak gdyby uśmiechały się do niej: bukiet i książka, parasol i en tout cas a nawet pled z rzemykami całkiem już rozwiązanymi.

W tem, gdy pociąg z wolna począł ruszać, posłyszala kroki jakiegoś mężczyzny, biegnącego po peronie. Nic ją to nie obchodziło, ale przecież chciała zobaczyć, co się stało.

Skoro jednak głowa mojej siostry ukazała się w oknie, zaczął ów człowiek wywijać rękami i krzyżeć:

— Ot, to ta panienka, co przyjechała na ostatku! Gdzież posłać rzeczy pani?

— Do Drammen! — rzuciła siostra mocnym i pewnym głosem.

I zadowolona z siebie pomknęła dalej.

Z norweskiego przeł. J. KLEMENSIEWICZOWA.

Dział ekonomiczny.

Stolarstwo.

Wywóz drzewa z Galicyi dosięga 140.000 wagonów rocznie, stanowi więc jedną z najważniejszych gałęzi naszego eksportu. Jak zwykle jednak u nas, materiały wywozowe bywa w stanie surowym, lub mało obrobionym.

Ponieważ naturalne nasze bogactwa powinny być uszlachetniane pracą, żeby dawały lepszy wynik bilansu handlowego kraju, należy przeto stworzyć przemysł drzewny.

Jedną z bardzo ważnych gałęzi przemysłu drzewnego jest stolarstwo. Gałąź ta jednak, jak dotychczas rozwija się u nas słabo, opiera się bowiem na nieorganizowanym i rozczłonkowanym rzemiołnictwie. Stolarze nasi mają do zwalczania współzawodnictwo wiedeńskie i węgierskie, które w obecnych warunkach nie są w stanie skutecznie przeciwdziałać.

Obcy przemysł stolarski, jako fabryczny, znajduje podstawę silną w znacznych kapitałach, w odpowiednich pomieszczeniach o pożądanych warunkach technicznych, w pomocy maszynowej, obniżającej koszty pracy, w magazynowaniu materiałów surowych, nabywanych hurtowo, a zatem tanio i w gatunkach wyborowych, we własnym wytwarzaniu potrzebnych do produkcji warsztatów i narzędzi stolarskich, wreszcie fornierów, stanowiących ważny przyczynek do obniżenia kosztów wytwórstwa, w jednolitych i unormowanych warunkach pracy personalu pomocniczego, w racjonalnie i fachowo-handlowem prowadzeniu biura sprzedaży gotowych wyrobów i w ułatwionem finansowaniu dużego przedsiębiorstwa.

Chcąc więc wystąpić do walki z przemysłem obcym, należy przemysł miejscowy ugruntować na tych samych podstawach, i na drodze tworzenia „warsztatów wspólnej pracy” dążyć do skrócenia lba hydrze obcego przemysłu.

Korzyści, wynikające z organizacji współdzielczych nie są nowością, tak samo, jak i „warsztaty wspólnej pracy” oddają już na zachodzie wspaniałe wyniki; w przedstawianiu więc tego zbawionego kierunku ekonomicznego powtarzać się nie mam zamiaru. Idzie mi zaś o to, żeby wszelkie agitacje w kierunku poprawy stosunków ekonomicznych naszego kraju, nie pozostawały w krainie projektów i tematów do odczytów i polemik, a żeby były równocześnie popierane czynem i organizowaniem armii bojowej, przemysłowej.

Organizacja stowarzyszeń zawodowych, jako instytucji postępowych, zdolnych do walki z kapitałem, a jak u nas, głównie z przemysłem najezdniczym, da się zastosować we wszystkich gałęziach drobnego przemysłu z wynikiem niewątpliwie dodatnim. O tych organi-

zacych będę wkrótce miał sposobność specjalnie traktować; obecnie zaś ograniczam się na pobieżnem przedstawieniu rzeczy, mówiąc o potrzebach naszego przemysłu stolarskiego.

Ufam, że zainteresowani sprawą tego przemysłu zechcą zgłosić się do mnie do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, celem poinformowania się o szczegółach projektowanej organizacji, i poprą ją czynnie, zapisując się w poczet organizatorów. Wreszcie dodam, jako słowo zachęty, że w tworzeniu stowarzyszeń zawodowych, jako fabrycznych, znajdzie zainteresowanie kraj cały ze względów zarówno ekonomicznych, jak i narodowych, że w popieraniu działalności takich instytucji kraj nie może odmówić swojej pomocy, że mamy najślusniejsze prawo i obowiązek żądania kategorycznego pomocy ze strony ministerstwa handlu, a właściwie jego departamentu tzw. „Gewerbe-förderungsdienst“, który to departament znalazłby na tej drodze sposobność do częściowego zmazania swych ciężkich grzechów wobec naszego kraju, i że wreszcie Wydział krajowy, zawsze dbały o przemysł rodzimy, opiekuje się i tą narodowo-społeczną instytucją i ułatwi jej istnienie i rozwój.

KAMOCKI.

— Nowe szlaki kolejowe. Z dniem 1 października b. r. otwarto w obrębie dyrekcyi kolei państw, w Villach częściowe szlaki kolejowe kolei Karawanki: Feistritz i/R - Rosenbach - Aussling ze stacyami Feistritz, Maria Elend, Rosenbach i Assling tudzież Villach-Rosenbach ze stacyami Finkenstein, Faak i Ledenitzen dla dla ruchu publicznego. Pomienione szlaki kolejowe łączą się: w Feistritz z koleją państwową Celowiec - Feistritz otwartą dnia 30 maja br., w Villach z koleją państwową Amstetten - Pontafel i z koleją południową Marburg-Franzensfeste a wreszcie w Assling ze szlakami kolei państwowych Tarvis - Lublana i Assling - Tryest.

— Stan przemysłu niemieckiego w Czechach. Na tegorocznej wystawie przemysłowo-rolniczej, którą urządzili Niemcy wyłącznie własnymi siłami, bez współdziału Czechów, można było oglądać ogrom pracy ludzkiej i postęp w najróżnorodniejszych dziedzinach wytwórczości.

Do popisu stanęły okolice Lasu Czeskiego, Gór Kruszcowych i Sudetów, a więc najbardziej pod względem przemysłu rozwinięte.

W pierwszym rzędzie stoi przemysł metalurgiczny a konkuruje z nim przedziałniany i szklany.

Górnictwo, a przede wszystkim kopalnie węgla pasu Komotau, Brüx, Dux, Aussig godnie są reprezentowane.

W dziale przemysłu rolnego zaznaczyć należy przede wszystkim piwowarstwo, cukrownictwo i młynarstwo.

Dla lepszego przeglądu przytoczę stan przemysłu niemieckiego w Czechach w r. 1905:

Ogółem było czynnych:

Cukrowni	80
Browarów	413
Gorzeln i destylarni	131
Młynów	208
Fabryk do przerobu środków żywności	109
Zakładów górniczych i metalurgicznych	563
Fabryk wyrobów z gliny i porcelany	335
„ szkła i wyrobów szklanych	394
„ papieru	162
„ wyrobów z drzewa	509
„ „ skórných	101
Zakładów wyrobu ubrań i wogóle odzieży	357
„ chemicznych i t. p., jak przeróbka tłuszczów	336
Zakładów przedziałnianych i tkackich	1.561

Razem przedstawia to 5.159 zakładów przemysłowych, wartości 4.785 mil. kor. o rocznej produkcji w cenie 1.721 mil. kor.

Od powyższych zakładów wpłacono podatków gu.

— Czekolada austriacka. Z Wiednia donoszą, że fabrykanci austriaccy czekolady zwołują w październiku zebranie celem naradzenia się nad podwyższeniem ceny swoich wyrobów. Stopień podwyżki jeszcze nie oznaczony.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 16 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów ioco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7'60 do 7'80, pszenica na terminy 7'40 do 7'60. Zyto gotowe 5'60 do 5'80, żyto na terminy 5'40 do 5'60. Owies obrotowy gotowy 6'70 do 6'90, Owies obrotowy na terminy 6'20 do 6'40. Jęczmień pastewny 5'50 do 5'75, jęczmień browarniany od 6'50 7 —. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0 — do 0 —. Groch pastewny 6 — do 6'40, groch do gotowania 8 — do 9 —. Wyka 5'40 do 5'70. Bobik 550 do 5'70. lileczka —, do —. Kukurudza nowa 0 — do 0 —, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50 — do 60 —, koniczyna biała 30 — do 45 —, konicz. szwedzka 50 — do 65 —. Tymotka 20 — do 24 —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 36'50 do 36'75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18'75 do 19 —.

Z powodu robót jesiennych w polu ruch zupełnie ograniczony a targi o minimalnym dowozie, to też owies z dostawą natychmiastową znajduje zbyt po niezwykle wysokiej cenie. Zyto bez popytu, zaś pszenica gotowa wykazuje małą wyżkę cen.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesjonowane

BIURO BUCHALTERYJNE

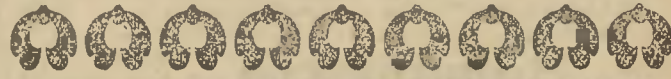
Lwów. Kraszewskiego 1. 5.

1. Zakłada buchalterię w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych, rolniczych itp.
2. Prowadzi przez swoje organa rachunkowość w przedsiębiorstwach.
3. Przeprowadza rewizję ksiąg i rachunków.
4. Sporządza bilanse.
5. Pośredniczy w dostarczaniu fachowych sił biurowych.

11308

Józef Przybyłowicz

prokurator Gal. Towarzystwa Magazynowego dla produktów naftowych we Lwowie, b. docent Wyższej Szkoły handlowej w Krakowie.



Kuryerek Bibliograficzny

księgarni H. Altenberga we Lwowie

wychodzi w „Słowie Polskiem” każdego wtorku i piątku
podaje ostatnie nowości wydawnicze.

3831		kor.
ANDREJEW LEONIDAS.	Ku Gwiazdom, dramat w 4 aktach, przełożyła z rosyjskiego Campo.	2'60
BEBEL AUG.	Kobieta i socjalizm. Wydanie drugie	2'60
FINDEISEN.	Zasady nauki o handlu. Z 6-go wydania niemieckiego przełożył dr. Michał Feldblum	2'70
FOREL A.	Etyka płciowa. Przykłady konfliktów etyczno seksualnych z życia. Przełożył dr. W. Sterling.	—'80
JABŁONOWSKI.	Dwaj wielcy patrioci włoscy	—'80
JAECKH GUSTAW.	Historia międzynarodowego stowarzyszenia robotniczego	4'—
KASPROWICZ JAN.	Krzak dzikiej róży. Wydanie II. zmienione.	3'60
KAUTSKY K.	Kwestya rolna I.	4'—
—	Zasady socjalizmu	1'30
KORDOLENS.	Przepaść. Dramat współ. w 5 aktach	2'—
LANDAU Dr. H.	Polityka Związków zawodowych	1'—
LIMANOWSKI BOL.	Naród i Państwo. Studium soc.	2'10
Listy, które go nie doszły.	Wydanie drugie, przekład J. Miczyńskiej.	3'—
ŁAZICA St.	Słownik polsko-esperacki	—'40
MAETERLINCK MAURYCY.	Siostra Beatryks w 3 akt. z francuskiego przełożył Jan Kasproicz.	2'—
MENGER A.	Dr. Nowa nauka o Państwie.	2'30
MINKIEWICZ R.	O pełni życia i o komunie duchowej	1'60
NUSBAUM Dr. HENRYK.	Nienawiść.	—'80
Polak w Czechach.	Rozmowy polsko-czeskie dla podróżnych i handlowców.	1'30
POTOCKI ANTONI.	Wychowawcze zadanie ogółu.	3'50
RES.	Koordinacja czy utożsamienie. (Kilka słów o naszym stosunku do rewolucyi rosyjskiej.	—'50
ROMANSKI M.	Wolność strajków.	1'05
ROŻYCKI ZYGMUNT.	Pocałunki. Poezye. Serya III.	1'90
S. A. M.	Idea w ruchu rewolucyjnym	1'60
SOMBART W.	Kwestya robotnicza w przemyśle	2'—
STUDNICKI Wł.	Konstytucja rosyjska i prawo państwowe stanowisko Królestwa Polskiego	1'30
TAPÓR WŁADYSŁAW.	Poezye.	1'60
TYSKI ZYGMUNT.	Gradus ad Parnassum.	3'20
VANDERVELDE E.	Kolektywizm i ewolucya przemysłu	1'60
WASILEWSKI ZYGMUNT.	Od romantyków do Kasprowicza. Studya i szkice literackie.	5'50

Kuryerek Bibliograficzny

księgarni H. Altenberga we Lwowie

wychodzi w „Słowie Polskiem” każdego wtorku i piątku
podaje ostatnie nowości wydawnicze.

„Ruch”

dwutygodnik poświęcony sprawom wychowania fizycznego i wogóle normalnego rozwoju ciała.

Wychodzi w Warszawie 11-go i 26-go każdego miesiąca.
Redaktor: Wład. R. Kozłowski. — Redaktor odpowiedzialny we Lwowie: Dr. Eugeniusz Piasecki.

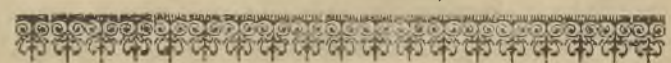
Wychowanie fizyczne! Któż nie uznaje dziś jego olbrzymiego znaczenia? A jednak nie miało ono dotąd swego organu w języku polskim. „RUCH” wstępuje na tę płacówkę, świadom trudnego zadania i wybornie uzbrojony. Dość spojrzeć na imponującą listę współpracowników. Nie brak żadnego nazwiska głośnego na tej niwie u nas. Na czele, wśród całej plejady lekarzy-hygienistów, sędziwy Henryk Jordan. Ale i szereg poważ zagranicznych nie uchylił się od udziału. Jest liczny zastęp nazwisk ze Skandynawii, klasycznej w tym dziale; nie brak i uczonego japońskiego.

Mimo to oparcie o świat naukowy, „Ruch” nie odstrasza dyletanta nadmiarem sztucznej nomenklatury i t. p. Powinien też znaleźć się w ręku nie tylko nauczycieli i higienistów, lecz i rodziców.

Nr. 1—11 już opuściły prasę, pierwszy z nich poświęcony pamięci Jędrzeja Śniadeckiego.

Cena w Galicyi 8 koron rocznie, (4 kor. półrocznie, 2 kor. kwartalnie).

3831



TEATR MIĘSKI W LWOWIE

pod dyrektora Ludwika Hellera

We wtorek d. 16 października 1906 r.

L A L K A

operetka w 3 aktach a 4 odsł. Maurycego Ordonneau, przekład Adolfa Kitschmana, muzyka Edmunda Audrana.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

Hermanów. Od 16 do 31 października. SIGNOR GHEZZI, słynny włoski artysta transformacyjny w komedii: „Skandal w restauracji”. HOOCKER AND MA BELLE DAVIS, sensacyjny amerykański tancerze ekscentr. „WYRZUCIĆ GO!” farsa w 1 akcie. 11 pierwszorzędnych nowości. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Plohn, ul. Karola Ludwika 5. 10782

W. Romaniszyn

LWÓW, ul. Kopernika 16

Zakład uniformowy dla wojskowych i urzędników.

8739

Proszę kupować DAMSKIE GORSETY reformowe tylko u FOGLA, MAGASIN CORSETS de PARIS, Lwów, plac Halicki 1. 14. 9767

TEATR ROZMAITOSCI

„DEPENDANCE BRISTOL” — Codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów, dwie sensacyjne komedye. Program familijny. Początek o godz. 8.30. 10668

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 9168

BERNARD POŁONIECKI



Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1 — poleca:

Fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk jak: Ehrbara, Heitzmana, Schmida, Hofbauera, Stingla, Dörra i wielu innych. 779

Zastępstwo: Steinwaya z Ameryki, Blüthnera z Lipska, Schiedmayera ze Stuttgartu i —

PIANOLI

Wypoż. nowych instrumentów

— Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —

Ceny niskie.

Towar wyborowy.

M. Jakubowski

magazyn wyrobów platerowanych z chińskiego i prawdziwego srebra.

Lwów, Hotel George'a.

róg ul. Akademickiej. róg ul. Akademickiej. 10790

Większe dobra w Galicyi

(w pobliżu granicy pruskiej) poszukuje się do zaimowania za 3 wiedeńskie domy czynszowe, należące do arystokracji. 10810

SCHÖPL, Wiedeń, I, Elisabethstrasse nr. 3.

Cegielnia parowa Eleonory księżny Lubomirskiej w Szczucinie — sprzedaje

Dachówkę ciążoną i tłoczoną

podwójnie złobioną, wykonaną wedle najlepszych i najnowszych wzorów, gąsior, rurki drenowe wszelkich rozmiarów, jakoteż cegły maszynowe, wszystko z najlepszego i dobrego materiału, z załadowaniem na wagony na stacji Szczucina, po umiarkowanych cenach.

Dla większych odbiorców udziela fabryka odpowiednich opustów. — Zgłoszenia przyjmuje i cenniki na żądanie wysyła Zarząd dóbr Szczucina. 11327



Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów

„Słowa Polskiego”.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA

„POCHÓD NA SYBIR”

Obrazy te, wielkości 90 x 60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej koron 8. Zamiejscowi abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i port pocztowy 75 halerczy.



Brázaya
wódka
francuska

jest wypróbowanym od lat 40 środkiem domowym, mianowicie środkiem zapobiegającym migrenie, influency, gośćcowi, reumatyzmowi, służy do wzmocnienia oczu, płukania gardła i krtani. Niezrównany w masażu, najlepszy z środków do pielęgnowania włosów.

Brázay Kálmán, Wien. III/2, Löwengasse 2. 3671 Wszędzie do nabycia.

Ogłoszenie licytacji.

Wypuściwszy majątek w dzierżawę, urządzam we czwartek 18 października 1906 w Wygodzie (o. p. Pilzno, st. k. Czarna) licytację sprzedaż 27 krów, 6 buhai i 21 sztuk jałownika, zdalnych do chowu i na rzeź (przeważnie rasy siemalskiej).

Początek licytacji o godz. 8 rano.

11492

Dr. Kornhäuser.

Cierpienia żołądka

bywają często następstwem zaburzeń trawienia, występujących najczęściej w postaci braku apetytu, obstrukcji, zgagi, wzdęć, mdłości, niestawu, bólów głowy itp., które przechodzą nieraz w ciężkie przypadłości, jeśli się temu zowczasu nie zapobiegnie. Znakomitym środkiem przeciw wszelakim objawom zeptego żołądka okazały się już od lat dziesiątków znane pod nazwą „Mariacelskich kropli” i powszechnie lubiane 10848

Bradyego Kropki żołądkowe

wielokrotnie wypróbowane

skutkiem swego działania pobudzającego apetyt, wzmacniającego żołądek i łagodnie przeczyszczającego. — Cena za flaszkę wraz z przepisem użycia K. — 80, podwójna flaszką K. 140.

Kupując w aptece proszę żądać wyraźnie tylko prawdziwych Bradyego kropli żołądkowych i nie pozwolić na narzucenie sobie czegoś innego. Proszę przylem uważać na opakowanie w czerwonych pudełkach fałdowanych z wizerunkiem Maryi jako znakiem ochronnym oraz podpisem C. Bradyego.

Skład główny C. Bradyego aprieka, Wiedeń, i., Fleischmarkt Nr. 1379 wysyła za przystaniem z góry należytości lub za pobraniem K. 5 — sześć małych, a K. 450 — trzy duże flaszki opłatnie do każdej stacyi.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odejżdżają z Lwowa z dworca głównego do:	
6.10	Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kotomyje od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta), Korozmeż (od 1/5 do 30/9), Brodiny, Potur, Suczawy	6.15	Iekan, Bukareszt, Żydaczowa, Potur, Korozmeż, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Warty (1/5 do 30/9).
7.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.40	Ławoczno, Pesztu, Chyrowa, Boryslawia, Kałusza	6.30	Jaworowa
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	7.00	Ławoczno, Pesztu, Drohobycz, Boryslawia
8.00	Stanisławowa, Żydaczowa, Potur	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9).
8.15	Sambora, Chyrowa, M. Łaborecz, Sanoka	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orłowa (od 1/5 do 15/9), Wieliczki, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 15/9 do 15/9).
8.18	Jaworowa	8.50	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowa (od 1/5 do 15/9).
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	9.20	Iekan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta).
10.05	Kotomyje, Żydaczowa, Potur, Korozmeż	10.55	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potur, Grzymałowa
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.45	Belza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.45	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potur	2.21	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skaly, Iwanów pustego, Grzymałowa
11.50	Ławoczno, Kałusza, Berhometha (w poniedziałek) Boryslawia, Kochawiny	2.30	Ławoczno, Chyrowa, Boryslawia, Kałusza
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Strzyja, Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek, Sianek	2.40	posp. Iekan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Korozmeż, Koczawina, Dorny Warty
2.20	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycz, Boryslawia, Tuchli (od 1/5 do 30/9) Skolego, Jaworowa	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i Warszawy.
3.35	Belza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	3.50	Kotomyje, Żydaczowa
4.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcim, Orłowa, Mielec, via Dabica, Sambora, Chyrowa, Iekan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny	4.45	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
5.45	Iekan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny	4.55	Sambora, Chyrowa
5.50	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potur, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanów pustego, Skaly, Kopyczyniec	6.00	Jaworowa
6.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego, p. Kraków od 25/6 do 15/9, Orłowa (od 1/5 do 15/9).	6.55	Ławoczno, Pesztu, Boryslawia, Kałusza.
7.00	Iekan, Bukareszt, Czortkowa, Husiatyna, Korozmeż, Potur, Nowosielicy, Dorny Warty, Suczawy	6.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warsz. Chyrowa, Pesztu, Zakopanego (p. Tarnobrzeg).
7.30	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła, Sianek	7.15	Rawy ruskiej, Sokala
7.40	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcim, Lubaczowa, Tarnobrzeg, Iwonice, Rymanowa	7.35	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
7.50	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwanów pustego, Husiatyna, Grzymałowa	8.05	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
8.05	Ławoczno, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Boryslawia	9.15	Podwoleczysk, Brodów, Iwanów pustego, Potur, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
8.20	posp. Iekan, Konstancynopola, Delatyna, (od 1/6 do 30/4) Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Warty, Suczawy, Żydaczowa, Worochty (od 1/5 do 30/9).	10.05	Przemysła (od 1/5 do 30/9)
8.35	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	10.40	Iekan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/5 do 30/9 w niedzielę i święta), Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Warty, Suczawy
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	10.55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
9.00	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzeg, Orłowa, Zakopanego, Jasła
9.15	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
9.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	2.51	posp. Krakowa, Konstancynopola, Bukareszt, Brodiny, Suczawy, Dorny Warty, Koczawina, Korozmeż (od 1/5 do 30/9).
9.45	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	4.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbad, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielec, Orłowa
10.00	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	4.15	Z dworca „Podgórze” do:
10.15	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	4.35	Podwoleczysk, Kijowa
10.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	4.45	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potur, Grzymałowa
10.45	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	4.55	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanów pustego, Grzymałowa
10.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	5.05	Podwoleczysk
11.05	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	5.15	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwanów pustego, Skaly, Potur, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września w.) 7.05 przedpołudniem, 8.35 popołudn. i 8.50 wieczór, (od 6 maja do 23 września w. w niedzielę i rz. k. święta) 10.00 przedpołudn. 1.40 popołudn. (od 1 czerwca do 21 sierpnia w. codziennie) 9.30 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 w. codziennie) 1.15 popołudn. (od 1/5 do 30/9 w. codziennie) 8.45 wieczór, (od 1/5 do 30/9 w. w niedzielę i rz. k. święta) 9.25 wieczór.

ze Szczercowa (od 27/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta o 9.45 wieczór, z Lubienia od 1/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września w.) 6.05 rano, 2.28, 3.40 i 5.30 popołudn. (od 6/5 do 23/9 w. w niedzielę i rz. k. święta) 9.00 przedpołudn. i 12.40 popołudn. (od 1/6 do 31/8 w. codziennie) 8.54 wieczór.

do Rawy ruskiej 11.54 w nocy każdej niedzieli.

do Janowa (od 1/5 do 30/9 w. codziennie) 9.15 przed poł. (od 1/5 do 30/9 w. w niedzielę i rz. k. święta 1.30 popołudn. (od 1/5 do 30/9 codziennie) 8.14 popołudn.

do Szczercowa 10.45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta), do Lubienia 2.41 popołudn. (od 1/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta).

Kasa chorych

m. Lwowa zamie z wybudować jednopiętrowy dom (halę) na pomieszczenie biur na podwórzu swej realności (Brzajowska 8).

Celem oddania tej budowy rozpisuje niniejszem

rozprawę ofertową

zapraszając P. T. przedsiębiorców i przemysłowców budowlanych do wzięcia udziału w tej rozprawie.

Zestawienie pozycji kosztorysowych za zgłoszeniem się do biura Kasy (ul. Brzajowska 8), gdzie też do przeglądnięcia są plany w godzinach między 11-tą a 1-szą przed południem.

Oferty zapieczętowane opiewające na całość budowy, należy najdalej do 25-go października oddać w biurze Kasy chorych m. Lwowa.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 27-go października na posiedzeniu Zarządu Kasy, który rozstrzygnie komu oddać budowę. 11498

Lwów, dnia 10 października 1906.

Za Zarząd Kasy chorych m. Lwowa

FILIP BESEN
przewodniczący.

Michelstaedterów

ŚWIATOWE FABRYKI OBUWIA

Filia Lwów — Grand Hotel

na sezon właśnie nadszedł olbrzymi transport nowości dla mężczyzn, dam i dzieci, specyjały Amerykańskiego obuwia. — Najtańsze ceny fabryczne są na podszewkach wyciśnięte. 11533

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldoway.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikołascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywać je można w wszystkich biurach dzienników i w większych. Zgłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Pedagog przygotowuje do matury seminaryjalnej. Lekcje rozpoczyna natychmiast. Zgłoszenia pod „Pedagog” w Adm. Słowa pol. 11553

Dystyngowana Niemka, wdająca także językiem francuskim, wykształcona w malarstwie, poszukuje miejsca jako dama do towarzystwa, reprezentantka domu lub do dorosty panienek. Zgłoszenia: H. Schylla, Bakowiec, p. Strzeliska nowe. 11493

Internat im. Adama Mickiewicza, Lwów, ul. Gołębia 3, II piętro, przyjmuje uczniów szkół średnich na stałe umieszczenie wraz z utrzymaniem i dochodzącymi na naukę. 11591

Kurs do prawnohistorycznego egzaminu i rygorozum na żądanie interesowanych rozpocznie się dopiero 1-go listopada. Przyjmę jeszcze najwyższej pięciu kandydatów. Zarząd Uczelni, Chorażczyzna 22. 11594

Française revenant de Paris, connaissant parfaitement Grammaire et syntaxe cherche leçons adresser demandes Słowo pol. Parisienne. 11587

Biuro nauczycielskie Mme Allement przeniesione zostało na ul. św. Michała 1, 3, (boczna Kościuszki) poleca nauczycielki Polki, Francuski i Niemiecki na wyjazd i do udzielania lekcji w miejscu. 11605

Poszukuję panią skromną, którąby umiała przygotowywać do lekcji z 6 klasy, od 9 do 1, a od 5 do 9 wieczorem. Oferty zamknięte pod literą J. przyjmuje biuro Buchstaba. 11606

Posady poszukiwane

Aspirant farmacji na drugim roku poszukuje posady. Arnold Goldhammer, Drohobycz. 11569

Koncypiant adwokacki poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji. Zgłosz. „Koncypiantura” Adm. Słowa polskiego. 11071

Koncypiant adwokacki rutynowany i uzdolniony do substytucji poszukuje posady. Dr. Fränkel, Wiedeń II, Hermineng. 14. 11414

Dr. praw, kand. adw. obznajomiony z praktyką prowincjonalną, obejmie posadę koncypianta najchętniej w kancelarii adwokackiej emerytowanego sędziego. Zgłoszenia pod „Prowincja” w Adm. Słowa pol. 10508

Magister farmacji poszukuje posady na prowincji. Informację udziela A. J. Teutelsbaum, apteka, dra J. Piepeša-Poratyńskiego. 11049

Poszukuję miejsca jako zastępczyni domu, lektorka, ewentualnie nauczycielka do dzieci lub do towarzystwa starszych panien. Władza językiem polskim, francuskim i niemieckim. Zgł. do Adm. Słowa pol. pod „Starsza osoba”. 11252

Panienska z dobrego domu poszukuje zajęcia przy inteligentnej rodzinie, najchętniej do towarzystwa starszej osoby. Marya, post-rest. Oleszyce. 11592

Urzędnik rachunkowy przyjmie za odpowiednią kaucją administrację realności, za mieszkanie. Lwów, posterest. „Zeil — Zeil”. 11593

Zdolny i rutynowany solycytator adwokacki (prawnik) poszukuje posady w kancelarii adwokackiej lub notaryalnej na prowincji. Zgł. pod J. C. Adm. Słowa pol. 11595

Panna z kaucją 200 koron poszukuje posady. Zgłoszenia: „200” Adm. Słowa pol. 11598

Posady zaofiarowane

Poszukuję celującego maturzystę gimnazjalnego i dobrego instruktora do przygotowania dwóch uczniów z 7 klasy. Krukiewicz, Czortków. 11570

Adwokat dr. Frisch w Trembowli poszukuje rutynowanego koncypianta. 11400

Bez kapitału wkładowego i bez wykształcenia fachowego nadarza się ludziom każdego stanu sposobność dobrego zarobku ubocznego. Oferty adresować należy pod M. N. 250 do Adm. Słowa polskiego. 11289

Potrzebna jest osoba inteligentna znająca się na kuchni, praniu, szyciu, dla wyłączenia pani w domowym gospodarstwie. — Starzeńska, Kołomyja, ul. Kraszewskiego. 11369

Poszukuję inteligentnych agentów za stałą płacą lub prowizją. Adres: Fach pocztowy 29. 11451

Adwokat w Sieniawie poszukuje koncypianta. 11522

PANIENKA inteligentna potrzebna do dwójga dzieci wieku 3—6 lat. Znajomość krawieczyny pożądana, ale nie konieczna. Adresować: Pieniążkowa, Mioducha, Bolesław. 11611

Korespondent biegły w języku polskim i niemieckim znajdzie umieszczenie natychmiast w pierwszorzędnym biurze spedycyjnym. Fachowo wykształcenie mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Przyszłość” do biura dzienników Sokołowskiego. 11601

Starsza osoba izr. do pomocy w gospodarstwie i przy wychowaniu dzieci poszukiwana. Dr. Halpern, Brzeżany. 11602

Zdolny ślusarz-mechanik znajdzie bardzo korzystną posadę na prowincji. Bliższa wiadomość: Jaryczower, Żulińskiego 1, parter. 11607

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń. Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginałach, lecz tylko w odpisach. Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i ofertowców. Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Pomidory czerwone, pięciokilowy koszyk 3 korony, wysłał Antoni Klimowicz, Lwów. 9370

Ważne! Wikt higieniczny, sumiennie sporządzony dla najwybredniejszych osób. Gołębia 3, parter. 11420

Grzybki stołowe! tegoroczne, prawdziwe karpacie, same białe czapczki, wysłał taniej jak wszędzie

Kellnera dom eksportowy produktów krajowych 10806 w Kossowie.

Świeży miód pszczołny lipowy deserowy, patokę wysłał w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 k. z opłatą pocztu i blaszanki. — Miód pitny zaś w szklanych opłatkach gąsiorkach za 5 kg po 5 kor. 60 h. również z opłatą pocztu. Na żądanie w beczkach koleją Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 10174

WINO! WINO! Skutkiem pomyślnego winobrania, dostarczą mego pod gwarancją rzetelnego naturalnego dalmatyńskiego wina czerwonego, delikatnego, łagodnego

Litr po 40 halerzy koleją Fiume [Rjeka], najmniej 30 litrów w beczce.

Próbka (5 klg.) opłatnie do każdej pocztu kosztuje 3 k.

Edmund Pauk Rjeka, [Fiume]. 7372

Miód kuracyjny lipowy w 5 klg. puszkach opłatnie wysłał po 6 kor. Eustachy Inzyczyński, Brzeżany. 10000

Kupno i sprzedaż

Portepiany przegrane w dobrym stanie tanio sprzedam lub wypożyczę. Łyczaków 4. 11433

Materace włosienne, sprężynowe, siatkowe (żelazne) po najniższych cenach poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli pasaż Mikolasza. 8797

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtańszą drogią **MENKESA**, Lwów, ul. Kaźmierzowska 19 róg Rzeźnickiej. 11068

WANNY prawdziwe cynkowe, parnie i klosety po 7 zł. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 2. 10475

TYROLSKI LODEN

Polecamy niniejszem nasze jako najlepsze uznane lodeny, gładkie i w desenie dla pań i pań. Upraszam się o dokładne adresy. Wzory wysłałmy gratis i franco. Erste Oberinntaler Loden und Schafwollwarenfabrik

A. Draxl'a Synowie, Flirsch Arilberg, Tyrol. 11274

Kupię rower używany. Zgłaszać się ul. Kopernika 20, oficy, parter na prawo. 11480

Do sprzedania szafy piękne, umywalnie marmurowe z lustrem, półka na książki, stół, fotele, ul. Brajerowska 14, II p. drzwi 6. 11584

Portepian króciutki z płytą pancernową, pierwszej jakości, okazynie sprzedam, ul. Kopernika 17, I p. oficy. 11589

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, Jagiellońska 2, I p. 11204

Łódka żelazna okazynie za kupione tanio sprzedaje i wypożycza Baruch Cysz, ul. Teatralna 6. 11081

Do sprzedania! Koźnierz z syberyjskich soboli (kosztował 3000 franków), cztery mahoniowe krzesła i figura rzeźbiona z mahoni. Wiadomość: ul. Głowińskiego 4, I p. na ganku. 11600

Portepiany nowe i przegrane sprzedaje i wypożycza najtaniej Kubessa, Rynek 17. 11058

Fisharmonium tanio do sprzedania z trzema rejestrami, 4½ oktaw. Fer. Buczak, Szeptyckich 18. 11352

MAGLE pokojowe w różnych wielkościach wyrobiam, cennika żądać Grajewski mechanik, Boimów 1, Lwów. 9220

Nowość! **Nowość!** na składzie w każdej księgarni **KNUT HAMSUN**

Niewolnicy miłości

zbiór nowel przekładu Z. Niedźwieckiego kor. 1.20.

Nakład KSIĘGARNI POWSZECHNEJ Lwów, plac Halicki 14.

KASY ogniotrwałe oryg. Wertheimera dostawcy dla c. k. Sądów poleca na dogodny spłaty jenerałny zastępca

M. KORKES Skład maszyn rolniczych i kamieni młyńskich słynnych pod nazwą „HOFFNUNG”, jako też centryfug do mleka. Pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon nr. 829. 10374

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski**, plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. 11613

Interesy handlowe

Spółniczkę z kapitałem poszukuję do intratnego interesu Zgłoszenia „Właściciel kamienicy” restante Lwów. 11453

Zakład fotograficzny bez konkurencji, przychód 8000 koron, sprzedam. Wiadomość: Garten, ul. Słoneczna 12, Lwów. 11530

Droguerya nowa we Lwowie, nadzwyczaj intratna jest z powodu stosunków rodzinnych do sprzedania. Adres: „Droguerya 100” Lwów, post. rest. za okazaniem kwitu inseratowego. 11050

Teren naftowy w Tustanowicach miejsce na 3 szuby korzystnie do objęcia. Bliższa wiadomość w kancelarii adwokata **dr. Zygmunta Lisiewicza** ul. Akademicka 1. 22 10532

Osobny folwark 300-morgowy pszennej gleby w jednym kawałku, jest do wydzierżawienia od dnia 1 marca 1907. Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr Hnilcze poczta Horozanka. 11342

Majątek lasowy, duży, piękny, przynależności wielkopańskie, gościniec, kolej babcynie tanio sprzedam. Fixe Prix biuro Płohna we Lwowie. 11599

Nieruchomości

Dużą kamienicę czynszową, przy pięknej ulicy i tramwaju, zamieniam za realność nadającą się do prowadzenia gospodarki — najchętniej w okolicy Wysokiego Zamku. Zgłoszenia „Teodor” ul. Czarneckiego 23. 11454

Kamienicę piętrową we Lwowie, Zielona 34, front 25 metrów, powierzchnia 418 sążni kw. sprzedaje właściciel tamże za 20.000 zł. Pośrednictwo wykluczone. 11561

Dom z ogrodem do sprzedania, ul. Lelewela 9. 11395

GRUNTA

budowlane w śródmieściu Lwowa pierwszorzędnej jakości opatrzone w ulice skanalizowane, szer. od 16 do 20 m. z chodnikami i oświetleniem na sprzedaż. Wyjaśnienia w g. od 3—5 popołudniu udziela kancelarya adwokata dr. Włodzimierza Krosińskiego, Lwów, ul. Kościuszki 3, I piętro, lub właśc. willi przy ul. Bocznej Kadeckiej. 11018

WILLA

w Zakopanem, (5 pokoi part., 3 piętr., dwie kuchnie w osobnym budynku, dojazd od Chramcówek, mostek własny przez potok na ul. Sienkiewicza) z urządzeniem kuchni, jadalni i paru pokoi sypialnych, z dużym ogrodem i lasem

do sprzedania lub wynajęcia.

Wiadomość u Jana Lutosławskiego w Warszawie, Włodzimierska 6, lub na miejscu w Zakopanem, w domu bankowym Wgo Modlińskiego. 11469

Realność piękną sprzedam bardzo korzystnie. Wiadomość: Halm, Lwów, Batorego 6. 11515

Mieszkania i sklepy

Sklep i kuchnia do wynajęcia Grodecka 1. 51 11309

Pomieszczenia złożone z 5 pokoi z przedpokojem, kuchnią, łazienką etc. na II, III piętrze są do najęcia w domu Towarzystwa politechnicznego przy ulicy Zimorowicza 1. 9. Bliższych wiadomości udzieli zarząd Towarzystwa, ul. Zimorowicza 1. 9 parter. 11456

Eleganckie mieszkanie kawalerskie, 2 pokoje, przedpokój, od 15 listopada, ul. Lelewela 2. 11596

Pokój duży, elegancko urządzony, z osobnym wchodem, Łyczakowska 5. Dozorca wskaże. 11597

Pokój z osobnym wchodem, umeblowany, z całym utrzymaniem dla pp. Akademików izr. zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Zygmunowska 11a, I piętro, drzwi 11, Pollerowa. 11603

Dwa pokoje dla pań inteligentnych lub panów zaraz do wynajęcia, ul. Asnyka 3 (boczna Pańska). 11588

Asnyka 7, mieszkania z elektrycznym oświetleniem 5, 6 pokoi. Bliższa wiadomość u dozorca. 11590

Panna izr. szuka umieszczenia przy inteligentnej, lepszej rodzinie. Osobny pokój pożądan. Oferty pod X do biura Sokołowskiego. 11581

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, oskabenie na tle neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Kawaler dobrze sytuowany ożeni się z osobą nie biedną, do lat 30, lepszej sfery, najchętniej z nauczycielką. Oferty: post.-rest. „Noblesse”. 11547

Za szczerze zajęcie się kuracją i za szczęśliwie odbytą operację oka mojej córki w tej drodze zasłał WP. drowi Burzyńskiemu, jakoteż WP. drowi Jaworskiemu staropolskie „Bóg zapłać”. 11604 Stanisława Zyczyska.

POSIADACZE LOSÓW

mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie tesame losy, tj. tesame serye i numera nabyć na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. Tesame losy z prawem gry bez przerwy można nabyć na raty. Wychodząca „Gazeta handlowa” jest niezbędna dla kapitalistów i posiadaczy losów i kosztuje od dziś do końca 1907 r. cztery kor. wraz z przesyłką. Każdy abonent otrzyma w styczniu bezpłatnie rocznik finansowy (księga restancji).

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Do wyrobu dachówek

poleca

Farby cementowe

we wszystkich kolorach z fabryk bawarskich

jedynie

ALOJZY HÜBNER

Lwów. 6785

10 lat upłynęło od otwarcia mej pracowni i składu wyrobów złotych i srebrnych, postanowiłem przeto dla zaznajomienia szerszych kół z moją firmą sprzedawać do końca tego roku wszystkie moje gotowe wyroby złote i srebrne po cenach własnego zakupu. Dziękując moim łaskawym odbiorcom za prawdziwie szczerze poparcie i zaufanie, pozostaję z poważaniem Jan Wojtych, złotnik, Lwów, ul. Akademicka 8. 10614

Wszelkie wyroby optyczne poleca po najniższych — cenach —

BOGUMIL PIRKEL optyk i mechanik 9200

Lwów, ul. Akademicka 6.

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie.

Pracownia sukien damskich J. Nowickiej ul. Łyczakowska 39, przyjmuje zamówienia na suknie i kostiumy według najnowszych fasonów. Na żądanie przymierza suknie w domu. 11192

Nakładem Słowa Polskiego wysłał powieść **DOROTY GERARD**

Nieprawdopodobna Idylla

(Przygody angielskiej rodziny w Galicji).

Przekład z angielskiego.

— Cena egz. K. 1.20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

CZAS

najwyższy zamawiać drzewka owocowe i zakładać obrączki z lepem na gasienice. Doporowe okazy drzew i krzewów owocowych, i ozdobnych, sadzonki szparagów; normalne półpienne jabłonie 100 hal., grusze 110 hal., śliwy, wiśnie, czereśnie 100 hal.; karłowe najtaniej: morele, brzoskwinie krzaki od 70 hal. i zwyż — orzechy, porzeczki, agresty, maliny itd. najtaniej, najlepsze okazy. Klony, jawory, lipy, dęby ozdobne, brzozy płaczące, Deutzie białe, Forsythie, jaśminy, spiree, bzy 50 h., weigela 80 h. — ozdobne zimotrwałe byliny wspaniałe — opaski i lep Petrina na gasienice, Cenniki na żądanie darmo. Kto odczyty ten wycinek przy zamówieniu dostanie ładną roślinę darmo. Szkółki Juliana dr. Brunickiego. Podhorce obok Stryja. 10611

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

5% NA RZECZ TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

BIBUŁKI I TUTKI CYGARETOWE

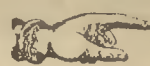
PROMIEN

PRZEZ INSTYTUT CHEMICZNY C. K. UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO

ZA NAJLEPSZE UZNANE

11363

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

FABRYKA: **Lwów**
ulica Adama Asnyka 9.

GRIES obok BOZEN

Najłagodniejsza miejscowość klimatyczna i lecznicza
w niemieckim Tyrolu południowym.
Sezon od 15 września do 1 lipca. — Prospekt przez za-
rząd zakładu. 10476

Technikum Mittweida

Dyrektor: Prof. A. Holz (Królestwo Saksa)
Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia
w elektrotechnice i budowie maszyn
Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i wózków.
Laboratoria elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fa-
bryczno-naukowe. W roku szk. 36-ym było kształcą. się 3610.
Programy etc. gratis przez Sekretaryat. 1760

Dyrekcja Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką
(przy lwowskiej Radzie powiatowej
ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę kasyera

któryby posiadał kwalifikacje urzędnika rachunkowego i mógł
uczestniczyć w zarządzie Towarzystwa z pożytkiem dla roz-
woju i zwiększenia czynności tej instytucji.

Płaca dotychczasowa, przywiązana do tej posady wy-
nosi 2.400 k. rocznie, oraz tantiema w stosunku do osiągnię-
tego zysku, a oprócz tego za prowadzenie kasy Rady po-
wiatowej 600 k. rocznie. 11495

Podania o nadanie tej posady, zaopatrzone w świa-
dectwa, podaniem dotychczasowego zajęcia i przebiegu życia,
należy wnieść do dnia 30 listopada b. r. do Dyrekcji po-
wiatowego Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie (ulica
Mochackiego 1. 4).

Mączka żużlowa Thomasa

Bacność na
znak ochronnyBacność na
znak ochronny

jest

7299

najsukuteczniejszą na wszelkie rośliny ozime, ko-
niczynny i łąki.

Pod gwarancją czystej, prawdziwej i sku-
tecznej mączki dostarczają:

Fabryki fosfatów Thomasa St. z. z. o. p. Berlin W.

Generalny reprezentant „Fabryk fosfatów Thomasa”

Józef Karrach

we Lwowie.

Należy strzedz się przed zakupem fał-
szowanych i bezwartościowych żużli
o naśladowanym znaku.

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina”

— LWÓW, Pałac Hausmana —
poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowszego kroju

z prostą brylą.

Zamówienia uskutecznią się w ciągu
24 godzin. 11130



— Reumatyzm — Gościec — Zapalenie stawów — Nerwobole —
Ból zębów — Ból głowy

usuwa częstokroć po jednorazowym użyciu od szeregu lat znany i rozpowszechniony



prawnie ochroniony.

Tysiące uwierzytelnionych podziękowań i kilkaset atestów pp. Lekarzy, klinik i szpitali
świadczą o skuteczności ICHTYOMENTHOLU.

do nabycia we wszystkich aptekach i dro-
gerych krajowych i zagranicznych.

Cena 1 flaszki — 1 korona.

Główny skład wysyłkowy: Z laboratorium chem. apt. EDELMANA w Bohorodczanach.
Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) do każdej
stacji pocztowej za 10 koron.

Ostrzega się usilnie przed pojawiającymi się tu i owdzie naśladownictwami i uprasza się
wyraźnie żądać ICHTYOMENTHOLU Edelmanna w plombowanym opakowaniu. 11085

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo zł. 1-60

herbata Souchong „ 2-—

herbata Souchong zbiór maj. „ 3-—

herbata Kaysow „ 4-—

Wysiewki z herbat zł. 1-30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1-60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 125

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.



„ELEGANT”

Jedyna pasta

w świecie.

Wszędzie do nabycia.

11499

Senzacyjne!

Nie kupuj Pan

nic przeciw anginie, reumatyzmowi, wypa-
daniu włosów, tyśninie, nieczystej cerze,
zanim Pan poprzednio nie przeczyta broszury,
którą otrzymać można w każdej aptece bezpla-
tnie, a cudownym działaniu

Preparatu Santos

— poleconego przez lekarzy. —

Santos preparat otrzymać można w każdej aptece.

GŁÓWNE SKŁADY: 10925

Wiedeń, Allee k. k. Feldapothek I. Stefanspl.

Budapeszt, Apteka Józefa von Török.



Gramophon

za gotówkę i na raty od
45 kor. do 200 kor.

Zastępca dla Galicji

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 3.

10441



Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampi-
le kauczkowe i metalowe
i wszelkie grawury na różnych
metalach po najumiarkowan-
szych cenach. Cenniki na ża-
danie gratis i franko. 9537

Drobne skazy

wyrzuty, zaskórnik, piegi, pla-
my wąrobiane i inne nieczysto-
ści cery usunie z swej twarzy
zadziwiająco szybko każdy uży-
wający słynnego na świat cały
prawdziwie angielskiego i całko-
wicie nieszkodliwego C. Balassy
„Mleka ogórkowego”, odwieża-
jącego cory, nadającego mu bia-
łość i wygląd młodzieńczy. Po 2
do 3-krotnem natarciu skutek
niezawodny. Należy wszakże ba-
czyć, aby na każdej flasce wi-
docznym był podpis: „Balassa”.
Flaszka po k. 2-—, do tego praw.
ang. mydło ogórkowe k. 1, puder
k. 2-— i 1-20, krem. ogórkowy
k. 2-—. Nabywać można w każ-
dej aptece oraz u C. Balassy
Budapeszt-Andrassystr. 47. 1219
Skład główny: H. Rubel przed-
tem Zygmunt Rucker, Lwów;
M. Schwarz, M. Bajer, Prze-
myśl: Reim i Ska, Kraków.

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych

pod firma 15

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyraża pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towar-
zystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Bilińskiej,
Gieszhüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Bissingen, tudzież
specjalne lecznicze
jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwaśna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w apte-
kach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt.
J. Wewiorskiego. Halicka 5.

A. Koniewicz

Lwów, Batorego 12.

Wyroby ko-
szyczarskie.
Meble bam-
busowe.
Wózki dla
dzieci w
olbrzymim wyborze bajecznie
tanie w znanej fabryce Konie-
wicza. Ilustrowane cenniki
franco. 10710



Panów urzędników bankowych,
handlowców, przemysłowców,
wyuczę moją oryginalną metodą

w przeciągu dwóch tygodni,

samodzielnego wzorowego prowadzenia buchalterii podwój-
nej i sporządzania bilansu. — Zgłoszenia pod: Genialna
nauka buchalterii do biura dzienników Sokółowskiego,
Lwów, pałac Hausmana. 11539